Dlaczego wieś ma nadal płacić miastu? – str. 3

KURIER Wileński

CZWARTEK, 9 STYCZNIA 1992 R.
Nr 5 (11774)

Przyjęto ambasadora Izraela

WILNO (ELTA). 8 stycznia przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Izraela w Moskwie Arje Levina i towarzyszące mu osoby.

Podczas rozmowy rozpatrywano sytuację polityczną na Litwie po powstaniu Wspólnoty Niepodległych Państw i stosunki z tej krajami, jak też sytuację w Europie Wschodniej i na Bliskim Wschodzie. Omawiano możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych między Litwą a Izraelem. W. Landsbergis poinformował gościa o problemach dotyczących pobytu wojsk byłego ZSRR w krajach bałtyckich, dokumentów uchwalonych na ostatnim posiedzeniu Rady Państw Bałtyckich.

Litwa – Norwegia: problemy bezpieczeństwa i obrony

Norwegia zainteresowana jest, aby z krajów bałtyckich jak najszybciej wycofane zostało wojsko byłego ZSRR i aby zapanowała w nim stabilna sytuacja polityczna. Myśl ta zaakcentowana została 8 stycznia w Wilnie podczas dyskusji, w której wzięła udział delegacja komisji ds. obrony parlamentu norweskiego pod kierownictwem jej przewodniczącego, byłego premiera Norwegii Kare Willocha oraz przedstawiciele Republiki Litewskiej z przewodniczącym Rady Najwyższej Wytautasem Landsbergisem. Rozmowa dotyczyła różnych aspektów problemów bezpieczeństwa i obrony Norwegii i Litwy.

Wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Bronislowas Kuzmickas komentując spotkanie sprawozdawcy ELTA Romualdasowi Ozesnie powiedział, że Norwegię bardzo obchodzą problemy bezpieczeństwa sąsiednich krajów. Podkreślono to nie tylko na dzisiejszym spotkaniu, ale i wcześniej w Oslo na konferencji „Obrona międzynarodowa w Europie Północnej". Zrozumiałe jest, że Norwegia w związku ze zmianami w Europie Wschodniej pragnie skorygować swój system obrony i bezpieczeństwa. Gdyby z państw bałtyckich niezwłocznie wycofane zostało obce wojsko, mogłyby one odegrać swego rodzaju rolę buforowych krajów, co byłoby bardzo na rękę krajom skandynawskim.

Bronislowas Kuzmickas poinformował, że goście interesowali się naszymi stosunkami z sąsiednimi krajami, zwłaszcza Białorusią, Ukrainą i Polską, a także kontaktami z organizacjami Europy Zachodniej, mogącymi udzielić pomocy obronnej — NATO, Wspólnotą Europejską, EFTA, stanowiskiem Litwy wobec perspektyw Królewca. Parlamentarzyści i eksperci zapoznani zostali również z ustawami Republiki Litewskiej.

— Kilka dni temu minister obrony Norwegii Holst oświadczył o gotowości udzielenia krajom bałtyckim pomocy w dziedzinie obrony. Czy kwestia ta była omawiana na spotkaniu?

— Taka możliwość nie była analizowana, ale istnieje.

W zasadzie nie możemy czekać, zanim zostanie wycofane wojsko byłego ZSRR. Siły zbrojne należy tworzyć już teraz, podnieść je do odpowiedniego poziomu, aby były skuteczne. Norwegia całkowicie akceptuje to nasze stanowisko. Rozumie ona, że obecność obcego wojska jest zarazem wynikiem interesów pewnych sił politycznych. I obecność ta staje się niebezpieczna nie tylko dla Litwy.

Delegacja Norwegii, w której skład wchodzi niemal cała komisja ds. obrony parlamentu — 15 deputowanych i 9 ekspertów — z Litwy udaje się do Łotwy i Estonii.

Wizyta przedstawicieli Banku Europejskiego

WILNO. Przebywającą na Litwie grupę członków zarządu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju 7 stycznia przyjął premier G. Wagnorius.

Premier podziękował kierownictwu tego banku za zainteresowanie się sprawami Litwy, poinformował gości o sytuacji gospodarczej w realizowaniu prywatyzacji i liberalizacji cen, stosunkach z Rosją i innymi krajami Wspólnoty Niepodległych Państw, odpowiedział na interesujące ich pytania.

Goście oświadczyli, że nie ma problemów, jeżeli chodzi o członkostwo Litwy w tej międzynarodowej organizacji. Kwestia ta po spełnieniu niektórych formalności, powinna być załatwiona pozytywnie. Jak odnotował G. Wagnorius, Litwa będzie mogła wtedy prędzej zintegrować się z EWG i ustabilizować swą gospodarkę.

W najbliższym czasie na Litwie spodziewana jest wizyta kierownika Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

(ELTA)

SPOTKANIE CZŁONKÓW RADY BEZPIECZEŃSTWA

ONZ. (Reuter—ELTA). Bezprecedensowe spotkanie na szczycie 15 członków Rady Bezpieczeństwa zaplanowane zostało na 31 stycznia. Zamierza się omówić kwestie rozpadu byłego Związku Sowieckiego na niepodległe państwa oraz kontroli nad bronią atomową na ich terytoriach, dalszą rolę Narodów Zjednoczonych na świecie.

Na tym spotkaniu oczekiwany jest debiut prezydenta Rosji Borysa Jelcyna w ONZ.

WSPÓŁPRACA PRZYJACIÓŁ

Kontakty potrzebne też policji

Spotkanie to było szczególnie miłe i mimo iż widzieliśmy się po raz pierwszy, mieliśmy odczucie, że znamy się od dawna. Zresztą nic w tym dziwnego, goście przybyli z województwa olsztyńskiego, gdzie mamy szczególnie wielu sympatyków i zwolenników naszego pisma. Rokrocznie też witamy do nich z wileńskim Kaziukiem.

Tym razem kontakty przyjaźni nawiązały Litewska Akademia Policji z Wyższą Szkołą Policji w Szczytnie (woj. olsztyńskie). Przedstawiciele tej to uczelni polskiej przybyli z trzydniową wizytą na Litwę. Poprosiliśmy szefa delegacji, komendanta Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie prof. dr hab. **Mieczysława GOETTELA** o kilka słów dotyczących tej wizyty.

Mieczysław GOETTEL: — Przede wszystkim chcę wyrazić satysfakcję z tego powodu, iż wizyta doszła do skutku. A co najważniejsze, że nosi roboczy charakter. Mamy okazję zwiedzić obiekty, wymienić poglądy na współpracę, formy, kierunki między naszymi uczelniami. Taka współpraca jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna. Tym razem dokonamy ustaleń ustnie. Nie podpisujemy umowy pisemnej do czasu, kiedy nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podpiszą taki dokument. Najważniejsze, iż pierwszy krok zrobiono. Parę miesięcy temu przedstawiciele Litewskiej Akademii Policji byli obecni u nas na konferencji dotyczącej tematu przestępczości zorganizowanej, który jest bardzo aktualny po obu stronach granicy. Wystąpili z referatami. W drodze rewanżu nasi naukowcy wezmą udział w podobnym przedsięwzięciu, które przebiegać będzie na Litwie w maju. Wyżej wymieniona forma pracy — udział w konferencjach, sympozjach naukowych nie jest bynajmniej jedyna. Będziemy wymieniać doświadczenia dydaktyczne, programy nauczania, grupy wykładowców oraz studentów. Jest to szczególnie ważne, żebyśmy poznali wzajemnie specyfikę naszej pracy. Chodzi też o wymianę materiałów fachowych. Przywieźliśmy „Przegląd policyjny", gdzie chętnie widzielibyśmy publikacje litewskich fachowców. Sami chcielibyśmy też nadsyłać artykuły do specjalistycznego pisma litewskiego.

W tej początkowej fazie trudno określić, jakie rozmiary przybiorą nasze kontakty, ale jest pewne i jasne, że takowe powinny być, a przyczynią się na pewno do polepszenia klimatu.

Alwydas PUMPUTIS, rektor Litewskiej Akademii Policji: — Współpraca z najbliższym sąsiadem — Polską jest niezbędna, gdyż jesteśmy bardzo bliscy sobie, przeżywamy podobną falę odrodzenia. Najważniejsze nasze obopólne zadanie — jak najbardziej fachowo przyszykować zawodowców, policjantów, na których społeczność mogłaby się oprzeć i zaufać im. Cieszy nas bardzo, że obecny charakter wizyty jest rzeczowy, przyjazny, a dla nas tym cenniejszy, gdyż Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie ma spore doświadczenie.

Zanotowała
Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIU: (od lewej) rektor Litewskiej Akademii Policji Alwydas Pumputis, kierownik katedry informatyki stosowanej doc. Rimantas Petrauskas, zastępca komendanta ds. naukowo-dydaktycznych prof. dr hab. Andrzej Pepłoński, komendant prof. dr hab. Mieczysław Goettel oraz kierownik zakładu insp. dr Edmund Legowicz.

Fot. W. Charin

Porównując ceny

Od 8 stycznia na Litwie wzrosły ceny podstawowych artykułów spożywczych. Jest to konieczność, o której zadecydowała liberalizacja cen w Rosji, ale nie należy zapominać, że pod względem osłony socjalnej sytuacja mieszkańców Litwy jest znacznie lepsza niż w wielu krajach, znajdujących się na terytorium byłego ZSRR. Minimalne i średnie płace, emerytury, zasiłki i stypendia są u nas znacznie, a niekiedy również kilkakrotnie, wyższe niż w państwach sąsiednich, gdzie w obiegu jest ten sam rubel, tracący szybko wartość.

Wzrost cen artykułów spożywszych w istocie zrówna je z cenami na Łotwie i w Estonii. Na przykład, dotychczas 1 kg chleba kosztował na Litwie od 1,42 do 1,88 rb. Podrożeje on do 2,25—2,52 rb. Na Łotwie taki sam chleb kosztuje 3—4 ruble, w Estonii — od 80 kop. do 6 rubli.

Na Litwie średnia cena jednego kg wołowiny wynosiła 18 — 22 ruble. Od 8 stycznia ma ona kosztować 28—40 rubli. Na Łotwie 1 kg wołowiny kosztuje 35—50 rubli, a w Estonii — 20—25 rubli., Wieprzowina na Litwie podrożała od 19—23 rubli za kilogram do 27—39 rubli. Na Łotwie 1 kg wieprzowiny kosztuje 40—70 rubli, w Estonii — do 30 rubli. Prócz tego na Litwie przy kupnie mięsa obowiązują talony ogólne, tj. trzecią część ceny mięsa w sklepach można zapłacić talonami ogólnymi i dwie trzecie — rublami. Masło podrożeje, jak się prognozuje, od 22 do 30 rubli. Na Łotwie 1 kg masła kosztuje 70—115 rubli, w Estonii — 35 rubli. Butelka mleka w sklepie będzie kosztowała już nie 67 kop., a 90 (na Łotwie — 2—2,5 rb., w Estonii — od 70 kop. do 1 rb. 50 kop.).

(ELTA)

O sytuacji w Gruzji

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

Jeżeli Armenia lub jakiekolwiek inne państwo udzieli Z. Gamsachurdii azylu politycznego, to Gruzja będzie zabiegała o to, by został on wydany i stawiony przed sądem, oświadczył jeden z liderów Rady Wojskowej Gruzji D. Joseljani. Z. Gamsachurdię oskarży się o przestępczą działalność przeciwko swemu narodowi, stwierdził on.

Późnym wieczorem 6 stycznia przez miejscową telewizję do narodu gruzińskiego zwrócił się tymczasowo pełniący obowiązki premjera T. Sigua. Zakomunikował on, że w Gruzji „zwyciężyło powstanie ogólnonarodowe", i wyraził ubolewanie, iż „obalenie dyktatury nie obeszło się bez rozlewu krwi".

W nocy na 7 stycznia w centralnej części Tbilisi rozlegały się serie z broni automatycznej. Sądzi się, że w mieście pozostali zwolennicy Z. Gamsachurdii, którzy nie zdążyli się ukryć. W Tbilisi obowiązuje godzina policyjna. Utworzono fundację, która będzie gromadziła środki na odbudowę alei Rustawelego.

(Postfactum—ELTA)

Wiec na poparcie Z. Gamsachurdii

Na placu przydworcowym w Tbilisi wiec urządziło ponad 5 tys. zwolenników Z. Gamsachurdii. Mówcy wezwali mieszkańców republiki do organizowania akcji nieposłuszeństwa obywatelskiego wobec nowych władz, do strajków. Oświadczono, że tych, którzy będą pracowali dla junty, oczekuje śmierć zdrajców. Następnie uczestnicy wiecu przemaszerowali ulicami Tbilisi. Na alei Konstantina Gamsachurdii (ojca Z. Gamsachurdii) z wielopiętrowego domu ktoś wyrzucił na kolumnę demonstrantów kilka wybuchowych ładunków dymnych. Następnie rozległy się dwie krótkie serie z broni automatycznej. Zabitych i rannych nie ma. Na jednej z ulic z domu wyszedł mężczyzna i ze łzami w oczach ucałował portret Z. Gamsachurdii. Niektórzy mieszkańcy Tbilisi witali z balkonów demonstrantów oklaskami.

(Postfactum—ELTA)

O wydarzeniach w Jugosławii

Narody Zjednoczone. Chociaż armia federalna Jugosławii zestrzeliła śmigłowiec z 4 włoskimi żołnierzami i jednym francuskim obserwatorem EWG, spodziewane jest, że w najbliższych dniach do Jugosławii przybędzie 50 obserwatorów wojskowych ONZ z 21 państw jako zwiadowcy sił pokojowych. Jednakże nie będą oni uczestniczyli w bezpośredniej działalności tych sił, lecz będą utrzymywali łączność z kwaterami głównymi jugosłowiańskiej armii narodowej i gwardii ludowej Chorwacji i będą obserwowali, jak przestrzegany jest rozejm.

Władze federalne Jugosławii oświadczyły, że zawiesiły pełnomocnictwa dowódcy sił powietrznych, natomiast armia federalna oświadczyła, że ubolewa z powodu wczorajszego „niepożądanego i tragicznego wydarzenia".

Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła oświadczenie, w którym wyraża współczucie rodzinom poległych członków misji obserwatorów i twierdzi, że nie mogą pozostać nieukarani ci, którzy są odpowiedzialni za takie akty.

125 cesarz Japonii

TOKIO (Reuter—ELTA). Legenda głosi, że aktualny cesarz Japonii Akihito jest 125 bezpośrednim potomkiem bogini Słońca Amaterasu.

58-letni cesarz, który objął tron w styczniu 1989 r., znakomicie kojarzy w sobie prastare tradycje kultury japońskiej ze współczesnymi. Był pierwszym następcą tronu, który poślubił żonę nie ze swego stanu, mianowicie córkę prezesa spółki młynarskiej Michiko Shoda, którą poznał w uzdrowisku górskim grając w tenisa.

Wielki wpływ na jego współczesne poglądy miała Elisabeth Gray Vining, która specjalnie przyjechała z Ameryki, aby uczyć Akihito języka angielskiego.

W 1986 roku po raz pierwszy polecił swym samochodom, aby zatrzymały się na czerwone światło. Podobnie za jego panowania rodzina cesarska po raz pierwszy podróżowała pociągiem, chociaż w wagonie prócz członków jego rodziny nie było więcej pasażerów.

Przełamał on również tradycje, polecając pozostawić w rodzinie dopiero co urodzonych swych potomków.

W 1983 roku Akihito po raz pierwszy w ciągu całej historii rodziny posłał swego starszego syna, następcę tronu japońskiego księcia Naruhito na studia zagraniczne — na Uniwersytecie Oxfordzkim w Wielkiej Brytanii. Drugi syn, książę Akishino również studiował w Oxfordzie i po powrocie w tym roku do Japonii też poślubił zwyczajną dziewczynę.

Cesarz Akihito razem ze swą żoną był pierwszym monarchą japońskim, który w 1991 r. odwiedził kraje Azji, starając się złagodzić echa militaryzmu japońskiego i rozwijać przyjacielskie więzi.

POLSKA SPRZEDAJE UKRAINIE SAMOLOTY

WARSZAWA (Reuter—ELTA). Polskie Linie Lotnicze „LOT" sprzedały 17 samolotów produkcji radzieckiej nowo powstałemu i jeszcze nie mającemu nazwy towarzystwu lotniczemu Ukrainy — zakomunikował przedstawiciel LOT-u.

LOT sprzedał 7 samolotów dalekiego zasięgu IŁ-62 i 10 śmigłowych samolotów AN-24, wyprodukowanych przed 7—25 laty. Wartość transakcji wynosi 15 mln dolarów.

W roku ubiegłym LOT zakupił 9 samolotów „Boeing 737", prócz tego posiada jeszcze 3 „Boeingi 767".

M. Gorbaczow — droga na szczyt i upadek

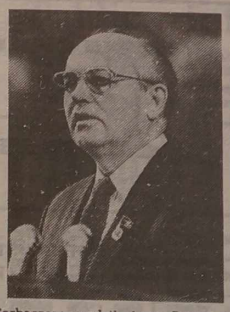

1931 — 2 marca — Michaił Gorbaczow urodził się w Priwolnoje na południu Rosji (obwód stawropolski).

1950 — rozpoczyna studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Moskiewskiego.

1952 — zostaje członkiem Komunistycznej Partii.

1954 — zawiera związek małżeński z Raisą Titorenko (ur. 6 stycznia 1932 r.).

1955 — wraca do Stawropola i rozpoczyna działalność w komsomole.

1960 — zostaje pierwszym sekretarzem komsomołu obwodu stawropolskiego.

1966 — zostaje szefem partii komitetu miejskiego w Stawropolu.

1969 — wybrany na członka KC KPZR.

1971 — wybrany na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR.

1978 — wyjeżdża do Moskwy dzięki Jurijowi Andropowowi, gdzie zostaje sekretarzem KC ds. rolnictwa.

1979 — wybrany na zastępcę członka Biura Politycznego KC KPZR.

1980 — zostaje członkiem Biura Politycznego KC KPZR.

1985 — 11 marca — po śmierci Konstantina Czernienki wybrany na sekretarza generalnego Komunistycznej Partii, rozpoczyna się kariera Gorbaczowa jako męża stanu.

1985 — listopad — w Genewie spotyka się z prezydentem USA Ronaldem Reaganem.

1986 — po raz pierwszy z ust Gorbaczowa padają słowa o „pieriestrojce i głasnosti". Ogłasza plan reform — przebudowę państwa. Uwalnia Andrieja Sacharowa z aresztu domowego.

1987 — udaje się do Waszyngtonu na spotkanie z R. Reaganem.

1988 — po raz pierwszy od śmierci Stalina zwołuje krajową konferencję Komunistycznej Partii i oczyszcza jej szeregi ze stagnatorów partyjnych.

1989 — podejmuje decyzję o opuszczeniu przez wojska radzieckie Afganistanu.

1990 — rezygnuje z monopolu władzy partii, dopuszcza inne ugrupowania do życia politycznego. Gorbaczow otrzymuje Pokojową Nagrodę Nobla.

1991 — wypracowuje z Borysem Jelcynem nowy układ związkowy, który miał być podpisany 20 sierpnia 1991 r. Spotyka się z prezydentem Bushem w Moskwie i podpisuje układ START.

— 4 sierpnia udaje się na urlop na Krym.

— 19 sierpnia — Gorbaczow jest przetrzymywany w areszcie w willi na Forosie.

— 22 sierpnia Gorbaczow wraca do Moskwy.

— 25 grudnia o 19.00 czasu moskiewskiego ogłasza w telewizji o swej dymisji ze stanowiska prezydenta już nie istniejącego Związku Radzieckiego.

* * *

Odszedł, pozostawiając zubożony, wyeksploatowany kraj, który nadal nie potrafi zrozumieć, co się stało i co się dzieje. Kraj wstrząśnięty wybuchami: tu — ruchów wyzwoleńczych, tam — niesnaskami nacjonalistycznymi. Odszedł odprowadzany surowymi spojrzeniami tych, komu zginęli synowie i wnukowie w nie wypowiedzianej wojnie domowej; w atmosferze nieustających konfliktów; odprowadzany akompaniamentem lamentów setek tysięcy ludzi, którzy porzucili swe domy by uniknąć zagłady; pod wrzaski niezliczonych kolejek po wszystko, co jeszcze da się zdobyć.

A jednak wielu ludzi, szczególnie tych z innego świata, odprowadza go ze smutkiem, współczuciem i wdzięcznością, że stał się grabarzem komunizmu. Oto kilka wypowiedzi znanych osobistości:

Prezydent USA **G. Bush:** „Rewolucyjna polityka Gorbaczowa transformowała Związek Radziecki. Jego polityka pozwoliła narodom Rosji i innych republik wyzwolić się spod ucisku i zbudować podstawy wolności. Jego spuścizna gwarantuje mu zaszczytne miejsce w historii".

Premier Wielkiej Brytanii **J. Major:** „Bardzo niewielu ludziom udaje się zmienić bieg historii. Ale właśnie tego dokonał Gorbaczow. Niezależnie od tego, jak się potoczą wypadki dalej, ma zapewnione miejsce w dziejach".

Prezydent Francji **F. Mitterrand:** „Podziwiam go jako najwybitniejszego człowieka naszego stulecia, który przyczynił się do wprowadzenia demokracji w swoim kraju i zakończenia zimnej wojny".

Ekspremier Wielkiej Brytanii **M. Thatcher:** „To wielki człowiek. Wrócił wolność krajom Europy Wschodniej. Dał ją narodom ZSRR. To ogromne osiągnięcie".

Premier Kanady **B. Mulroney:** „Gorbaczow jest jednym z czołowych działaczy państwowych XX wieku i zostanie uznany jako jeden z największych reformatorów we współczesnej historii".

Co potrafi współczesna medycyna

Francuski chirurg N. Quetary zdołał pomyślnie przyszyć trzyletniemu dziecku dużą część policzka, którą odgryzł i pożarł pies. Operacji dokonano w Dieppe w Normandii.

Nieszczęście zdarzyło się w domu. Gdy dziecko bawiło się z owczarkiem o wadze 50 kg, ten zapomniał się i nagle ugryzł je. Dziecko pozostało bez policzka i połowy warg. Dobrze tylko, że ojciec nie utracił przytomności, natychmiast zabił psa, wydobyły z żołądka policzek obłożył lodem i razem z dzieckiem pośpiesznie odwiózł do szpitala.

Po 4 miesiącach mały pacjent czuje się znakomicie, przyszyta część policzka przyrosła, nawet z trudem można dojrzeć bliznę. Jednakże przypadek nie należy do codziennych. Wszystko zakończyło się pomyślnie wyłącznie dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności: pies połknął policzek bez gryzienia, nie chorował na wściekliznę (inaczej bowiem nikt nie odważyłby się operować dziecka, no i oczywiście, ojciec dziecka wykazał niezwykłą w takiej sytuacji przytomność umysłu i operatywność.

(DPA—ELTA)

ROZMAITOŚCI

SUROWA KARA

Wśród jednego z plemion zamieszkującego Ugandę surowo przestrzegany jest obyczaj przodków. Przekonali się o tym na własnym przykładzie dwaj złodzieje, którzy wkradli się do jednego z domów w stolicy kraju — Kampali. Ujrzawszy nieproszonych gości gospodyni podniosła krzyk. Przypadkowi przechodnie ujęli złodziei, ale zamiast oddać ich w ręce policji sami natychmiast wymierzyli karę. Złodziejom odcięto lewe ręce do łokcia, zaś ludzie okaleczeni w ten sposób traktowani są przez to plemię jako wyrzutki społeczeństwa.

NOSTALGIA MARYNARZA

Amerykanin D. Tainer, który przez całe życie pływa na statku handlowym, nawet na lądzie nie może rozstać się z morzem. W swoim rodzinnym miasteczku, położonym dość daleko od wybrzeża, zbudował namiastkę — „morski" dom. Na fundamentach postawił wysłużoną już rybacką, motorową łódź o długości 13 m. Jej wnętrze urządził jak na prawdziwym statku.

MĘŻCZYŹNI — PIJCIE MLEKO!

Mężczyźni wypijający w ciągu dnia minimum pół litra mleka są dwukrotnie mniej zagrożeni zachorowaniami na serce niż ci, którzy nie piją go wcale. Do takiego wniosku doszli południowoafrykańscy lekarze z zespołu zajmującego się profilaktyką chorób serca. Poddali oni badaniom ok. 5 tys. mężczyzn w wieku od 45 do 59 lat, zalecając wydzielonym grupom spożywanie mleka w różnych ilościach. Po dziesięciu latach od rozpoczęcia eksperymentu tylko u 1,2 proc. tych, którzy codziennie pili mleko, stwierdzono wypadki zachorowań na serce. Jednym z rezultatów badań było też stwierdzenie, że mleko i produkty mleczne zawierają związki obniżające poziom cholesterolu we krwi. A przecież do niedawna uważano, że mleko i nasycone tłuszczami produkty stwarzają większe niebezpieczeństwo powstawania chorób naczyniowo-wieńcowych.

KOBIETY — NIE JEDZCIE SŁODYCZY!

Dyrekcja fabryki cukierków i czekolady w Liverpoolu zmuszona była poszerzyć drzwi w portierni fabryki. Rzecz w tym, że tylko w ostatnim roku pracownice fabryki przybrały na wadze średnio po 10 kg!

OKULARY Z PODGLĄDACZEM

W Kalifornii pojawiły się w sprzedaży okulary z bocznymi zwierciadełkami pozwalającymi na swobodne oglądanie tego, co dzieje się z tyłu. Najchętniej okulary te kupują nauczyciele, policjanci i kierownicy oraz taksówkarze.

NA DWÓCH PALCACH...

Niezwykły cyrkowy trick opanował Oscar Bradley z amerykańskiego stanu Georgia. Po kilku latach treningu nauczył się chodzić nogami do góry, przy czym opiera się tylko na wskazujących palcach obu rąk.

NIE CHCE WYJŚĆ ZA MĄŻ

Milionerzy i wielu wybitnych przedstawicieli show - biznesu prześcigają się w składaniu ofert matrymonialnych 21-letniej Claudii Schiffer. Jest ona obecnie najpowabniejszą modelką na świecie. Na razie Claudia wszystkie propozycje zdecydowanie odrzuca twierdząc: „jestem jeszcze za młoda na małżeństwo", a ponadto uważa, że „mężczyzn przyciąga do niej tylko uroda i sukcesy, a nie uczucie".

SEZAMIE, OTWÓRZ SIĘ

W Japonii i we Francji wielką popularnością cieszą się tzw. „teledzwonki". Dzwonek na drzwiach połączony jest z telewizyjną kamerą w mieszkaniu. Ktokolwiek go naciśnie, jego obraz pojawia się na monitorze w pokoju.

(PAI)

Naprzód do ... pańszczyzny

Najważniejszą bodajże inwestią gospodarki litewskiej jest obecnie rolnictwo. Mając produkty rolne w kabym bądź razie nie zaznaobyśmy głodu i znaleźlibyśmy jakieś oparcie życiowe. Cóż więc dzieje się na wsi, jakie są perspektywy rolnictwa? Czy stanie na nogi nasza gospodarka rolna? Czy rolnik będzie miał wreszcie ludzkie warunki pracy i wypoczynku? Czy też ciągle będzie musiał dzień i noc tyrać, aby zarobić na życie? Czy wreszcie te drastyczne przeobrażenia w rolnictwie nie pozbawią nas mięsa, mleka i chleba?

Odradzając prawo własności na nieruchomości, wprowadzając ustawy o prywatyzacji mienia przedsiębiorstw rolnych i reformie ziemi ciągle sugerowano, iż niezbędna jest kompensata wszystkim byłym właścicielom ziemi i nieruchomości. I że kompensaty te będą nieduże, a wypłacać je będzie się w ciągu dziesięciu lat. W tym przypadku przyjęte uzasadnienia co do zwrotu mienia i kompensaty (tylko za zachowane nieruchomości) być może nie wzbudziłyby większych sprzeczności wśród mieszkańców Litwy. Niemniej powzięta 18 listopada ub. r. uchwała nr 473 rządu Republiki Litewskiej o cenach na ziemię, wykupie i kompensacie za ziemię dla byłych byłych właścicieli, którzy jej nie wezmą, wskazuje na coś wręcz innego.

Byłoby wspaniale, gdybym się mylił, ale ta uchwała rządu budzi we mnie zgrozę. Co będzie? Jak będziemy żyć? Czy my, deputowani, mamy prawo i dalej tak, jak byłoby nigdy nic obradować w Radzie Najwyższej? Czy już całkiem zapomnieliśmy o swych obietnicach wyborczych i sajudisowskich? Czy ten biedny człowiek wsi niby już nie doczeka jaśniejszego dnia?

A więc ludzie, którzy wcześniej mieli ziemię i ich potomkowie wracając na gospodarkę otrzymają tę ziemię bezpłatnie. Przy pewnych oszczędnościach po otrzymaniu jednorazowej wypłaty państwowej i kompensaty docelowej po zdecydowaniu się na kredyt bankowy, potrafią jakoś dźwignąć gospodarkę (bo przecież ciągnik kosztuje od 70 do 450 tys. rubli, budynek około 200 tys. rubli, a tu jeszcze różne kłopoty z budową). Ta kategoria ludzi ma pewną możliwość w przeciągu dziesięciu lat stanąć na nogi. Ale ilu takich będzie? Jedni mieszkają w miastach, inni ukończyli studia i mają zawody nierolnicze, dla innych jeszcze praca w rolnictwie jest ponad siły. Po obecnej decyzji, że za hektar posiadanej ziemi „państwo zapłaci" 4000 rubli kompensaty, liczba chętnych odzyskania ziemi znacznie się zmniejszy. Znaczna część posiadających prawo do ziemi prawdopodobnie orzeknie, że lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu. Zwłaszcza, że ten wróbel jest dosyć tłusty: za 20 ha otrzyma się 80 tys. rubli, za 50 ha — 200 tys. rubli. Pomni tego, że jedynie powracający na gospodarkę mogą odzyskać ziemię, można twierdzić, że tych powracających i kochających ziemię znacznie ubędzie. Byłoby całkiem nieźle, bo więcej ziemi przypadłoby prawdziwym gospodarzom.

Nie wiadomo jednak, jak oni tę ziemię nabędą i jak to gospodarstwo wskrzeszą. Bo przecież przeciętna cena hektara wynosi 5 tysięcy rubli. Nie każdą rodzinę stać będzie zapłacić od 11 do 15 tys. rubli nawet za te 3 niedawno otrzymane hektary. Dla większego gospodarstwa potrzeba jednak co najmniej 20 hektarów, a więc wypadnie zapłacić 70—80 tys. rubli. Skąd je weźmie człowiek, który całe życie przepracował w rolnictwie lub specjalista marzący o własnym gospodarstwie po likwidacji kołchozów czy też młody chłopak po szkole rolniczej? Czy wraz z rodzinami skarzemy ich na to, aby przez całe życie siedzieli na ojcowskiej gospodarce? Komuś może się wydać, że gospodarka klanu patriarchalnej rodziny jest ideałem. Ale w takim razie nie mówcie, panowie, że zmierzamy do Europy, bo podążając taką drogą trafimy raczej do Azji Środkowej.

Zgodnie z zarządzeniem za ziemię nie można płacić jednorazowymi wypłatami państwowymi czy docelowymi kompensatami. Tylko gotówką, 40 proc. ceny ziemi trzeba uiścić w ciągu pierwszych trzech lat, a pozostałe — w ciągu 22. Uchwała głosi, że za zadłużenie trzeba będzie płacić 4—8 proc. odsetki, a ponadto norma odsetków może się zwiększyć. A więc, odsetki mogą wynosić 10—20 proc. Toteż za 20 hektarów wypadnie zapłacić (razem z odsetkami) około 170 tys. rubli. Człowiek (rodzina) zaprzeda swe życie. Tylko się nająć na parobka, i cieszyć, że jest jeszcze tych kilka kartofli do zjedzenia. Płacąc takie pieniądze za ziemię oraz rokroczne odsetki za kredyty, skąd wziąć środki na sprzęt rolniczy, zabudowania, wprowadzenie nowych odmian upraw? Tylko biedę klepać.

Kto otrzyma pieniądze ze sprzedaży ziemi rolnikom? Lwia ich część przeznaczona zostanie na kompensatę za ziemię byłym właścicielom. Ci najczęściej mieszkają w mieście. Za 30 ha posiadanej ziemi ten biurokrata, pracownik czy nawet darmozjad otrzyma 120 tys. rubli. Można sobie użyć. A tymczasem rolnicy będą tyrali nie widząc świata. Za co, powiedźcie panowie, mam otrzymać 240 tysięcy rubli? (Raczej nie ja, lecz cała moja liczna rodzina, ale według najskromniejszych obliczeń przypada mi 30 tys. rubli, nie licząc ponad 10 tys. przypadających mi po linii żony). Za co mają mi płacić? Moi rodzice harowali, wciąż dokupując ziemi (do 80 ha), bo była liczna rodzina, więc myśleli, że się przyda dzieciom. Ale gdzie w tym moja zasługa — straciłem rodziców mając 10 lat i nie pracowałem nigdy na roli. Sądzę, że zadrasnąłbym dusze mych zmarłych rodziców, którzy przeszli męki Syberii, gdybym zażądał kompensaty od obecnego pokolenia rolników.

(Dokończenie na str. 5)

18 listopada ub. r. rząd Republiki Litewskiej powziął uchwałę nr 473 „O ustaleniu nominalnej ceny oraz trybu wykupu nabywanej ziemi, lasu i zbiorników wodnych".

Polecamy kilka fragmentów tej uchwały: „Ustalić, że przeciętna (nominalna) cena skupywanej przez państwo ziemi, będącej własnością prywatną na wsi Republiki Litewskiej wynosi 4 tys. rubli za hektar". Państwo wykupi u byłych właścicieli do 50 ha użytków rolnych i 10 ha lasu. „Przeciętna nominalna cena sprzedawanej ziemi ornej w Republice Litewskiej wynosi 5 tys. rubli za hektar..." „Ustalić, że nominalna cena ziemi, lasu i zbiorników wodnych stosowana jest przy sprzedaży ich na własność prywatną osobom zamieszkałym na wsi oraz dzierżawcom ziemi państwowej, uprawnionym do nabycia dzierżawionej działki".

„Pracownikom przedsiębiorstw rolnych i gospodarzom, kupującym działki na potrzeby rolnictwa nominalną cenę ziemi obniża się w zależności od stażu pracy w przedsiębiorstwach rolnych Litwy: 5—7 lat — 5 proc. (cena 4750 rb. ha), 7—9 lat — 8 proc. (cena 4600 rb. ha), ..., 20 i więcej lat — 25 proc. (cena 3850 rb. ha)".

POSIEDZENIE DELEGACJI

7 stycznia odbyło się posiedzenie delegacji Republiki Litewskiej na Zgromadzenie Bałtyckie. Omówiono porządek dzienny pierwszego posiedzenia plenarnego Zgromadzenia, które ma się odbyć w dniach 24—26 stycznia 1992 r. w Rydze. Zatwierdzono skład prezydium i komitetów delegacji.

Prezydium: A. Januszka, A. Taurantas.

Komitet prawny: E. Jarasziunas, Cz. Okińczyc, L. N. Rasimawiczius.

Komitet socjalno-ekonomiczny: A. Ambrazewiczius, J. Beinortas, A. Wilkas.

Komitet ekologiczno-energetyczny: R. Astrauskas, J. Pangonis, J. Szimenas.

Komitet komunikacji: K. Grinius, N. Miedwiediew.

Komitet oświaty, nauki i kultury: I. Andriukaitiene, A. Karoblis, B. Kuzmickas.

Komitet łączności z zagranicą: R. Ozolaą, S. Malkewiczius, R. Walatka.

NOWY ZNACZEK POCZTOWY

W tym tygodniu trafia do obiegu nowy litewski znaczek pocztowy z wizerunkiem Pogoni o nominale 500 (5 rubli). W ten sposób w dalszym ciągu emituje się standardową serię dziurkowanych znaczków: zawiera ona 8 miniatur — o nominale 10, 15, 20, 30, 40, 50, 100 i 500. Wszystkie znaczki tej serii o różnych kolorach mają ten sam rysunek — godło państwowe.

(ELTA)

KRONIKA

Alfredas Basewiczius i Romualdas Krukauskas zostali mianowani zastępcami ministra łączności i informatyki Republiki Litewskiej.

• • •

Szarunas Wasiliauskas został mianowany zastępcą ministra ochrony kraju Republiki Litewskiej — kierownikiem kancelarii.

• • •

Jurgis Razma został mianowany doradcą premiera Republiki Litewskiej, Feliksas Kszanas — doradcą kierownictwa rządu Republiki Litewskiej do spraw ekonomiki.

• • •

Stasys Brencius otrzymał nominację na zastępcę dyrektora Państwowej Służby Standaryzacji.

Pytacie — odpowiadamy

Chcę kupić, ale czy mogę?

— Mieszkaniec Wilna K. Wajtkin pyta, czy może kupić w swoim mieszkanie, w którym mieszka oddzielna rodzina?

— Można, jeżeli mieszkanie odpowiada ogólnym wymogom przewidzianym w Ustawie o prywatyzacji.

— Nasz czytelnik J. Malecki mieszka w jednorodzinnym wiejskim stanie domku, który wprawdzie z orzęczeniem specjalistów nie podlega rekonstrukcji. Malecki chce kupić ten dom i odrestaurować. Czy będzie mógł go kupić?

— Jak najbardziej.

— Grupa osób z rejonu wileńskiego pyta, czy kupując mieszkanie bądź dom będą mogli kupić zabudowania gospodarcze (obore, stodołę itp.), arendować kilka arów ziemi na grzędy.

— W każdym konkretnym przypadku powinien decydować rząd, uwzględniając potrzeby obywatela, funkcjonalność obiektów itp.

— Mieszkam w domu zbudowanym przed wojną, który był własnością innej osoby. Podczas wojny gospodarz tego domu wyjechał za granicę i zmarł. Żyje natomiast jego syn, który nie jest obywatelem Litwy. Czy mogę kupić ten dom — pyta J. K. z Wilna.

— Można. Gdyby dom był znacjonalizowany, syn mieszkałby na Litwie, bądź miał obywatelstwo litewskie, wówczas syn miałby prawo do odbioru tego domu. W tym zaś przypadku dom może kupić obywatelka J. K.

— W. Mackiewicz mieszka w małym jednopokojowym mieszkaniu, ale czeka w kolejce na polepszenie warunków mieszkaniowych. Interesuje go, czy może kupić mieszkanie i czy nie przeszkodzi mu to w przyszłości w powiększeniu metrażu?

— Ustawa nie przewiduje takich ograniczeń. W. Mackiewicz będzie mógł kupić to mieszkanie, co całkiem mu nie odbiera prawa w przyszłości do polepszenia warunków.

— Mieszkam w manewrowym funduszu. Moje mieszkanie aktualnie jest remontowane, ale nikt nie wie, kiedy remont się skończy, a chcę je kupić. Co mam robić? — pyta **Jonas Waliulis**.

— Osoby mieszkające w manewrowych mieszkaniach nie tracą prawa kupna swych uprzednich mieszkań. Ministerstwo Budownictwa i Urbanistyki powinno sporządzić kosztorys, wystawić cenę i określić termin zakończenia remontu. Jeżeli kupujący zgadza się z warunkami, wnosi podanie i czeka. Może się zdarzyć, że instytucje nie wywiążą się z umowy (zmieni się cena, terminy). Wówczas spór rozstrzygać powinny samorządy.

— Razem ze mną mieszka syn z synową, jednak synowa nie jest u mnie zameldowana. Czy potrzebna jest jej zgoda na kupno mieszkania? — pyta **Iwanowska** z Rudziszek.

— Nie potrzebna. Zgodę zobowiązani wyrażać tylko ci członkowie rodziny, bądź mieszkańcy, którzy są zameldowani w danym domu lub mieszkaniu.

— Dotąd istniały przepisy, które pozwalały człowiekowi mieć tylko jeden dom bądź mieszkanie. Czy nadal tak jest — pyta rodzina **Macziulisów**.

— 30 lipca 1991 roku zostały wniesione pewne poprawki do Kodeksu Cywilnego. Zgodnie z tymi poprawkami, anulowano uprzednie ograniczenia. Obecnie każdy obywatel ma prawo mieć nawet kilka posiadłości.

Julita TRYK

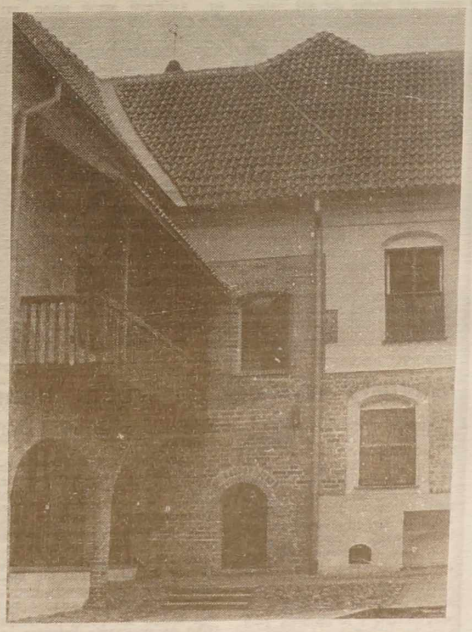

Migawki wileńskie. Fot. W. Charin

W Nowym Roku życzę...

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Minęły święta, przebrzmiały bale sylwestrowe. Mamy już za sobą dni, na które szczególnie oczekujemy w ciągu całego roku. Dni, które są wypełnione przenajrozmaitszymi imprezami — koncertami, prywatkami, dyskotekami... Dni, w których składamy nawzajem życzenia. A czego życzą sobie i innym uczniowie? Oto tylko niektóre — kropla w oceanie marzeń i oczekiwań.

✳ Życzę wszystkim w tym roku wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń, zdrowia, poczucia humoru, którego tak brakuje dziś i wytrwałości w ciężkich chwilach. Miejmy nadzieję, że ten rok będzie lepszy, aniżeli ubiegły.

✳ Chcę, aby w tym roku ludzie dbali nie tylko o siebie, ale i o innych.

✳ Serdeczne noworoczne pozdrowienia rodzinie z trzeciego piętra. Dla pana F. — więcej optymizmu, wszystko będzie okey, dla pani L. — przede wszystkim zdrowia, a dla czarnookiego E. — „braciszku, nie wygłupiaj się!".

Siostra i córka

✳ Życzę sobie: nieskromnie

— wzbogacić się o miliard dolarów

— być szczęśliwym

skromnie:

— wyleczyć wzrok,

— wstąpić na Polski Uniwersytet Wileński

— aby spełniły się moje jedyne marzenie

P.

✳ Ludzie! Żyjmy w zgodzie i kochajmy się nawzajem.

✳ Chcę w tym roku spotkać się z koleżanką, która wyjechała do Polski na stałe.

✳ W nowym 1992 roku chciałabym lepiej się uczyć, być zdrową i wesołą, żeby ponure myśli nie zaprzątały mojej głowy.

✳ Chciałbym dobrze złożyć egzaminy, a w przyszłości zostać biznesmenem.

✳ Chcę się zakochać i być kochanym.

✳ Chciałbym, aby w Nowym Roku zapanowała zgoda między narodami; szczęśliwie przebrnąć przez egzaminy maturalne; by mama nareszcie wyzdrowiała i znów była szczęśliwa, więcej by się uśmiechała, a także — by się spełniło moje skryte marzenie.

✳ Każdy Nowy Rok przynosi ze sobą nowe nadzieje. Z pewnością nadzieje te są wiarą w lepsze jutro. Każdy, jak małe dziecko, wierzy, że one się spełnią. Dla nas — maturzystów ten rok jest decydujący. Życzę więc sobie i kolegom pomyślnej nauki, wytrwania i dostania się na wyższe uczelnie. Chciałabym studiować w języku polskim na Uniwersytecie Polskim w Wilnie. Chcę nadal oglądać I program Telewizji Polskiej i Rosyjską Telewizję. A poza tym — zostać sobą i niech ten rok nie będzie rokiem nieporozumień.

✳ Życzę najbliższej osobie, by rok '92 był tak samo szczęśliwy, jak miniony i żeby jej marzenia się spełniły. Życzę także sobie, by spełniło się moje marzenie... Chciałbym, aby w tym roku poprawiła się sytuacja finansowa w naszym kraju i w mojej rodzinie.

✳ Chciałbym chodzić do szkoły bez mundurka.

✳ Chcę być bogatym, mieć wykształcenie, dobrą pracę (dentysty), mieć dobrą żonę i dzieci, no i żyć w Ameryce. Chcę żyć w pięknym i bogatym kraju.

✳ Chciałbym, żeby mnie kochały dziewczyny, żeby w szkole było po 5 lekcji, żeby politycy skończyli z tym zamieszaniem, żeby ludzie byli mili i szczęśliwi.

✳ Składam młodzieży Wileńszczyzny najserdeczniejsze życzenie z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. Życzę Wam wszystkiego, co jest dobre, trochę miłości i serca dla innych, dobrego zakończenia wszystkich rozpoczętych przez was spraw, szczęścia, wzajemnego zrozumienia i oczywiście pokoju na całym świecie.

✳ Moje marzenie — być szczęśliwym i mieć poczucie humoru. W szkole otrzymywać dobre stopnie, a w przyszłości — dolary.

✳ Chciałabym, żeby w tym roku tata przywiózł mi najmodniejsze „adidasy" i magnetofon dwukasetowy. Mieć powodzenie u chłopców i być przyjaciółką dla wszystkich w klasie.

✳ W Nowym Roku chciałabym, żeby nie było żadnych konfliktów między Polakami i Litwinami, no i dobrze się uczyć.

✳ Chcę, aby w 1992 roku wrócił do mnie chłopak.

✳ Życzę swemu tatusiowi, żeby otrzymał materiał na odbudowę domu, bowiem marzę o swoim własnym pokoju, którego teraz nie mam. Wówczas zabrałbym też babcię, która mieszka sama.

✳ Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku wszystkim nauczycielom szkół polskich życzymy (my — uczniowie) wszystkiego najlepszego, sukcesów w nauczaniu i ścisłej współpracy z nami.

✳ „Pro i Contra" życzy, aby spełniły się marzenia, które wyznaliście i które zatailiście, a także chcę powtórzyć za Jarosławem Iwaszkiewiczem:

Pogoda domu niechaj będzie
z tobą
jasnego pokoju, nakrytego
stołu, białego sera
mleka, kawy, wiśni, drobnych
przedmiotów,
których pochodzenie my
tylko znamy,
fotografii, o których my tylko
coś wiemy,
Irenka, Tadzio, pani Wodzińska,
twarze, które z naszego
biurka zejdą do podręczników
i już na zawsze, pogoda roślin
pokojowych,
choinek, aloesów, pogoda
naszych piesków
pogoda, pogoda
Pogoda ziemi niechaj będzie
z tobą...

Rozmawiała
Aleksandra AKIŃCZO

P. S. Życzenia sobie i innym złożyli uczniowie Wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli.

NA ZDJĘCIACH: migawki z wieczoru karnawałowego wileńskich szkół średnich im. Wł. Syrokomli i nr 26.

Fot. **Walery Charin** i **Walenty Dunowski**, członek kółka fotograficznego szkoły nr 26

Wzrosły wymagania wobec kandydatów na studia w Polsce

Obecnie w Polsce studiuje około 1250 Polaków z republik byłego ZSRR. W 1988 roku, pierwszym roku rekrutacji, przyjęto 31 osób bez egzaminów, w 1989 — 230, w 1990 — 400 osób, w 1991 — około 600. Wszystkim Rząd RP udzielił stypendium, zakwaterowania i wyżywienia.

W roku 1992 planuje się przyjąć na koszt Państwa Polskiego już tylko 250 osób, w tej liczbie z Litwy 20 na pełne studia magisterskie i 10 osób na 2—3-letnie studia nauczycielskie. Jest to 3-krotnie mniej, niż w roku ubiegłym.

Gwałtowny spadek liczby stypendystów RP jest spowodowany wzrostem kosztów studiów. Według liczb przytoczonych w zarządzie MEN z dnia 3 października 1991 roku opłaty za 1 rok nauki wynoszą od 2400 dolarów USA (na kursach i praktykach) do 12000 USD (na kierunku reżyserii filmowej). Przyjmując przeciętne koszta w sumie 5000 USD, wnioskujemy, że tylko na nauczanie Polaków ze Wschodu Rząd RP ma w 1992 roku wydać 7,5 mln dolarów. Razem ze stypendiami, wydatkami na pokoje akademickie i wyżywienie suma wydatków przekracza 10 mln USD. W Polsce studiuje na tych zasadach prawie 300 Polaków — obywateli Republiki Litewskiej.

Obciążają oni Polskę wydatkami prawie 2 mln USD rocznie. Jest to pomoc Polski dla regionów dotkniętych katastrofą zapoczątkowaną paktem Ribbentrop — Mołotow. Polacy z innych obszarów świata, jak i obcokrajowcy, powinni płacić zarówno za naukę w Polsce, jak i wpisowe w wysokości 200 USD, utrzymywać się i wynajmować mieszkanie na własny koszt. Obywatele polscy stale mieszkający za granicą nie mają żadnych ulg w porównaniu z mieszkającymi w Polsce: powinni składać surowe egzaminy konkursowe, nie mają zagwarantowanego stypendium.

Przywileje dla Polaków ze Wschodu zobowiązują do rzetelnych studiów. Niestety, są dość liczne przypadki nieusprawiedliwionej absencji. Przyjęto więc zasadę, że takie osoby będą pozbawiane przywilejów materialnych lub prawa kontynuowania studiów.

Tegoroczne ograniczone zapisy na studia do Polski na pewno spowodują dużo emocji. Zadaniem konsultantów polskich, organizacji społecznych i komisji rekrutacyjnej z Polski będzie wybrać nielicznych, najlepszych spośród wielu kandydatów. Większość absolwentów pozostanie na miejscu. Stąd wynika potrzeba własnej wyższej uczelni. W ślad za Uniwersytetem Polskim w Wilnie ma powstać uczelnia polska na Ukrainie.

Prof. **Romuald BRAZIS**

Pobyt instruktorów ZHP z Piły na Wileńszczyźnie

Zawdzięczając Wojewódzkiemu Stowarzyszeniu Polska – Związek Radziecki w Pile (nazwa stowarzyszenia już dzisiaj nieaktulna), a przede wszystkim jego sekretarzowi panu Brunonowi Rybarczykowi, bawiła przez trzy dni na Wileńszczyźnie 25-osobowa grupa instruktorów Komendy Chorągwi Pilskiej Związku Harcerstwa Polskiego na czele z panem Markiem Słodowiczem — komendantem Chorągwi Pilskiej ZHP, oraz panem Jackiem Kierui – zastępcą komendanta.

Komendant Chorągwi Pilskiej ZHP powiedział, że bardzo wielu marzyło o przyjeździe na Wileńszczyznę, by się spotkać z młodzieżą szkolną, poznać jej problemy i pomóc czym się da.

Gośćmi zaopiekował się pan Ludwik Młyński, dyrektor szkoły dziewięcioletniej w Suderwie, instruktor i opiekun harcerski.

Instruktorzy ZHP zwiedzili wiele miejscowości Wileńszczyzny, a także Suderwę i jej szkołę, w której się odbyło spotkanie, a z harcerzami owej szkoły — wspólny kominek.

Gawędę harcerską wygłosił pan Ludwik Młyński. Zebrani usłyszeli historię harcerstwa szkoły. Dowiedzieli się, że drużyna istnieje od 30 kwietnia 1990 r. i liczy 32 osoby, że brała udział we wszystkich imprezach organizowanych przez Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie, a dowodem tego są liczne prezenty, nagrody. Na zakończenie kominka istruktorzy dla drużyny harcerskiej suderwiańskiej szkoły podarowali 20 chust harcerskich, bibliotekę literatury harcerskiej, znaczki pamiątkowe.

Żegnając się goście życzyli sobie najszybszego ponownego przyjazdu na Wileńszczyznę i nawiązania ścisłej współpracy z harcerzami Suderwiańskiej Szkoły Dziewięcioletniej.

Danuta RYNKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: instruktorzy ZHP z Piły w czasie zwiedzania Wileńszczyzny. Fot. **autor**

Na rocznicę Mikołaja Kopernika

W 1993 roku przypada 450 rocznica śmierci Mikołaja Kopernika — astronoma, matematyka, ekonomisty, lekarza, duchownego. Postać Mikołaja Kopernika chociaż należy do całej ludzkości i wywodzi się z kultury polskiej, jest szczególnie bliska Litwie, zarówno geograficznie, jak i duchowo. Pragnąc przyczynić się do przygotowania obchodów szacownej rocznicy, Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy powołuje komitet programowy w osobach prezesa SNPL Romualda Brazisa (fizyka), Kazimierza Czernisa (astronomia), Medarda Czobota (medycyna), Zygmunta Mackiewicza (biologia), polecając nawiązanie współpracy w tej sprawie ze wszystkimi środowiskami naukowymi Litwy, Polski i innych krajów. Osoby i organizacje zainteresowane we współorganizacji obchodów są proszone o kontakt listowny pod adresem: **Rep. Litewska, 2055 Wilno, skr. poczt. 823, SNPL.**

Zarząd SNPL

Artykuł godny uwagi

Droga Redakcjo, artykuł „Jeśli zerwiesz kwiat..." przeczytałam w katolickim czasopiśmie „Rycerz Niepokalanej". Wiem, że niewielu ma dostęp do tego pisma, a szczególnie mało sięga po takie dzienniki młodych. „Pro i Contra" natomiast jest stroną młodzieżową i prawie każdy chłopak i każda dziewczyna czyta ją od deski do deski, dlatego też chciałabym zwrócić Waszą uwagę na ten artykuł. Godny jest przedrukowania na Waszych łamach.

Temat miłości, a raczej temat nieudanej miłości poruszano nieraz. Chłopcy skarżyli się na dziewczęta i odwrotnie. Ale czy ktoś z tych, kto czytał te wypowiedzi, zamyślił się nad swoim szczęściem? Mam na myśli tu tych, którzy uważają się za szczęśliwych, co mają chłopca (dziewczynę). Ten artykuł jest dla Was — szczęśliwych, zakochanych.

Może to niemodne, ale myślę, że warto jeszcze raz przypomnieć młodym, dopiero wchodzącym w wir dorosłego życia o tym bardzo ważnym, bardzo osobistym, a zarazem bardzo pięknym kwiecie.

Anna,
studentka UW

„Jeśli zerwiesz kwiat..."

„Jeśli zerwiesz kwiat z drzewa pomarańczowego, nie zaznasz nigdy smaku jego owocu. Tak więc, kiedy Ci radzę nie zrywać kwiatów, to nie dlatego, by Cię czegoś pozbawić, ale po to, by zapewnić Ci nagrodę dającą o wiele większą satysfakcję".

Tak pisze w jednym ze swoich listów do Franciszka Walter Trobisch, autor książki „Kochałem dziewczynę" (Verbinum, Warszawa 1984). O jakich to kwiatach i jakich owocach pisze autor w tak poważnej przestrodze?

Kwiaty są zawsze symbolem piękna, pociągają nas swymi różnorodnymi barwami, przyjemnymi zapachami. W obecności kwiatów czujemy się dobrze, nasze dusze wrażliwe na piękno często wyrażają swe upodobanie do kwiatów.

Jednak kwiatami możemy się cieszyć w różny sposób. Możemy kwiat zerwać po to, by wstawić go sobie do wazonu, cieszy wtedy nasze oczy przez jakiś czas, ale wkrótce więdnie, nawet nie chce pić podawanej mu w wazonie wody — jego czas się skończył, po prostu zamiera. Ale możemy kwiat zostawić na roślinie, którą pielęgnujemy, podlewamy, pielimy i wtedy kwiat ten wyda owoc, owoc, który przyniesie nam radość, owoc, który jest smaczny, albo, który wykorzystamy na nasiona, aby wydał nowe rośliny.

Są różne rośliny: takie, które człowiek hoduje dla kwiatów, gdyż ich owoce nie przynoszą wiele pożytku i takie, które pielęgnujemy, aby wydały jak najwspanialsze owoce. I o tych ostatnich pisze Walter Trobisch. Przyrównuje do nich naszą płciowość, którą często traktujemy w nieodpowiedni sposób.

Jeżeli młodzi ludzie zachwyceni wzajemną urodą, kierowani chęcią znalezienia szybko chwilowej przyjemności, zamiast pielęgnować swoje uczucia — doprowadzą do współżycia przed ślubem, zrywają kwiat ich dzieciństwa, ich czystości, prawdziwego piękna, rodzącej się miłości. I nawet jeżeli będą próbować dostarczać temu kwiatu wody, to wkrótce ten kwiat zwiednie i już nigdy nie będzie zachwycał pięknem i już nigdy nie wyda owocu. Jeżeli natomiast pozwolą mu w pełni zakwitnąć, jeżeli pozwolą, aby odpowiedzialnie, dojrzale, pod Bożą opieką stać się jednym ciałem w atmosferze małżeńskiej miłości — wtedy całę życie małżonkowie mogą cieszyć się smakiem owocu wydanego przez ten kwiat.

Przenośnia wydaje się być wielce poetycka i trudna do przyjęcia dla nas żyjących w realnym, współczesnym i tak mało sentymentalnym świecie. A jednak spójrzmy na małżeństwa, które dotrwały do chwili ślubu w czystości, które uszanowały życie „kwiatu" ich miłości. Czyż nie zbierają one cały czas owoców, czyż małżonkowie tacy nie szanują się wzajemnie? Czy nie widać, jak ich miłość się rozwija stając się coraz większą, mocniejszą, głębszą w miarę upływu lat? Czy ich dzieci nie czują się owocami prawdziwej miłości swych rodziców?

A teraz spróbujmy spojrzeć na małżeństwa, które swój kwiat już zerwały przed ślubem. Czyż nie można zauważyć braku szacunku małżonków dla siebie, czy nie można zauważyć zniechęcenia, znudzenia? Czy ich miłość przypadkiem nie gaśnie z dnia na dzień, a oni sami czują się oszukani, nieszczęśliwi? Czy ich dzieci nie wyrastają w atmosferze niepokoju, nieżyczliwości, przymusu? Czy ich dzieci są naprawdę owocami ich wzajemnej miłości?

Wszystko, cokolwiek jest przez nas dłużej wyczekiwane, cierpliwiej wypracowane, bardziej upragnione, większym wysiłkiem zdobyte — gdy stanie się naszym udziałem, przynosi nam większą radość.

Dlatego nie wystarczy nasze rozeznanie, co w danej chwili dostarczy nam przyjemności, aby po to natychmiast sięgać. Trzeba uświadomić sobie, jakiego życia pragniemy dla siebie i dla ukochanej przez nas osoby i co może pomóc nam to upragnione przez nas szczęście zdobyć. Czy na pewno zrywanie kwiatów ledwo zakwitną?

„Rycerz Niepokalanej"
nr 4 (406) 91 r. str. 109

Od redakcji: Aniu, serdecznie dziękujemy Ci za nadesłanie tego artykułu.

W CZTERY OCZY

DBAJ O SIEBIE

Znana jest anegdotka o pewnym Anglika, który zagubiony na pustyni, choć samotny, nie zasiadał do obiadu, dopóki nie przebrał się w czarny garnitur.

Ta opowiastka zawiera głęboki sens. Gdy coś człowiekowi wejdzie w krew, stanie się jego drugą naturą, to bez względu na okoliczność nie wyrzeknie się on swoich nawyków. Czy znajdzie się sam, czy w towarzystwie, czy będą sprzyjające warunki, czy nie, nie potrafi już postępować inaczej.

A trzeba przyznać, że u nas ludzie, a szczególnie nastolatki na mało się troszczą o swój wygląd, nie poświęcają tej sprawie dostatecznej uwagi. Owszem, mało mamy pieniędzy, jesteśmy przepracowani, zmęczeni, wyczerpani. Ale należy wyjść z tego błędnego koła: przepracowanie — zmęczenie — nerwy — zaniedbanie.

Nie wolno mówić: „Nic mi się nie chce! Wszystko mi jedno! Co mi tam!" Przeciwnie, trzeba się wziąć do siebie ostro. Na samopoczucie psychiczne nic tak dodatnio nie wpływa, jak dobry wygląd. Gdy wiem, że się podobam, praca bądź nauka mniej mnie męczy i nuży.

Ale dobrze wyglądać to wcale nie znaczy być ubranym w drogie ciuchy. Przyznajmy się, że najgorzej wyglądają te dziewczyny, które mają włożone na siebie modne, z importu bluzeczki, sweterki, spódniczki, ale „zapomniały" zaszyć rajstopy, wyczyścić buty, umyć głowę, szyję...

Dla brudasa nie znajdujemy żadnego usprawiedliwienia. Wody jest wszędzie jeszcze dosyć. A jeżeli nie mamy wanny, wystarczy miska, mydło, gąbka i ręcznik. Codzienne zmywanie całego ciała jest nie tylko sprawą estetyki, czystości, ale i zdrowia. Kąpiel raz na tydzień — to mało; wystarczy jedynie wtedy, gdy codziennie myjemy się od stóp do głowy pod bieżącą wodą. Skóry nie trzeba żałować. Będzie ona jędrniejsza, oraz na skutek tego wprost leczniczego masażu lepiej odżywiona. Szorowanie szczotką powoduje szybsze krążenie krwi, co sprzyja, że zimą będzie nam po takim zabiegu cieplej, latem natomiast chłodniej, gdyż przez czystą, wymytą skórę łatwiej będzie wydzielać się pot, który jest regulatorem cieplnym ciała.

Wielu ludziom dokucza grzybek, który powoduje łuszczenie się skóry między palcami, a czasem powstawanie ranek. Grzybek ten jest bardzo zaraźliwy, ale też przy przestrzeganiu czystości nietrudno go się pozbyć. Codziennie po kąpieli czy myciu nóg trzeba stopy, a zwłaszcza skórę między palcami, wysmarować kremem. Wilgoć (resztki wody lub pot) sprzyja rozwojowi grzybka. Ginie on jednak szybko, gdy nogi są dobrze wysuszone, wysmarowane kremem lub posypane talkiem.

Włosy, które nas ozdabiają przede wszystkim, należy myć co najmniej raz na 7—10 dni. Poza tym codziennie trzeba je szczotkować. 100 pociągnięć szczotką rano i wieczorem nadaje włosom piękny połysk, sprawia, że ładnie się układają. Brak pielęgnacji powoduje ich wypadanie oraz łupież. Bywa wprawdzie łupież spowodowany jakimś niedomaganiem organizmu i wtedy trzeba się leczyć.

Bardzo wiele mówią o człowieku paznokcie; o jego zawodzie, pracowitości, a przede wszystkim o zamiłowaniu do czystości i porządku. Niekoniecznie trzeba chodzić do manikiurzystki, aby mieć schludnie utrzymane paznokcie. Ale koniecznie należy używać w tym celu szczoteczki. Wydobywanie „żałoby" spod paznokci nożykiem czy nożyczkami jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nie ma możliwości wymycia rąk szczoteczką.

Spróbujcie zrobić przegląd rąk, a zauważycie, jak niewielu, niestety, ludzi dba o paznokcie. Czasem, co jest najwstrętniejsze, brud pokrywa warstwa lakieru.

Szczoteczka i mydło, a w razie potrzeby pumeks, trochę kremu wtartego w dłonie — to środki dostępne każdemu.

Przygotowała **A. A.**

Justinas MARCINKEWICZIUS

GOŁĘBIE NAD MIASTEM

Miasto me,
Zachody moje, wschody,
Horyzont niespokojny
Ludzi, ulicek i dachówek!
Jak własne „ja" cię odnajduję.
Nie jestem wieżą,
Wieże są samotne.
Lecz — twe milczenie,
Rozpienia chwila.
Tylko jedno z wielu okien,
Patrzymi świat oglądasz,
Patrzymi śmiejesz się
Płaczesz.
Zegar na wieży
Odmierza czas.
Wieży zerwały się gołębie
Rozrzypały się nad miastem
Nikli — sekundy
srebrnoskrzydłe...

Któż nie ma z nas gołębia
swego.
Godziny swej i swego miasta,
Gdzie snuje się w zaułkach
zachód
Witrażem dekorując okna
sklepów,
Barwnym jedwabiem
światłotkania.
Rankiem jutrzejszym
Przyjdzcie tu, dziewczęta
Do miasta mego.
Dobrego, pogodnego miasta.
Będę za ladą
I pogwizdując jakąś piosnkę
Odmierzę każdej z was,
dziewczyny
Kawałek słońca.

Tłum. **Łucja BRZOZOWSKA**

Naprzód do ... pańszczyzny

(Dokończenie ze str. 3)

Dlaczego obecne pokolenie, moi sąsiedzi na wsi, wszyscy ludzie wiejscy tak ciężko pracując i troszcząc się o gospodarkę rolną, dzięki której my wszyscy żyjemy, mają wciąż płacić i płacić ludziom z miasta. Tak czy inaczej w miastach i za Smetony, i za Stalina, i za Breżniewa... o wiele lżej się żyło. Czyż więc znów chcemy powrócić do nieludzkiego ucisku wieśniaka? Czy już nie będziemy musieli jeść?

Nie wierzę, że się uda skazać wieś na pańszczyznę. Ludzie powinni ostatecznie zrozumieć, że z pracy na roli dziś nie da się wzbogacić. Pozostaną na swych arach i będą pracowali ledwie na własne utrzymanie, a ci, którzy wiecznie chcą żyć kosztem wieśniaka, niech pozostaną głodni, niech zjedzą te swoje ruble lub czeki kompensacyjne. Czy do tego zmierzamy?

Analiza wszelkich rozwiązań w rolnictwie nasuwa mi tylko jeden wniosek: istnieją czarne siły (agenci KGB, emisariusze sowieckiego oporu lub opętani przez szatana) i poprzez rolnictwo usiłują jak najszybciej pchnąć Litwę ku katastrofie lub się doczekać powstania chłopskiego.

Zastanówcie się, obliczcie, panowie! Któż kupi te wolne ziemie? Za jakie pieniądze? Skąd wieźmiecie (jeśli ludzie nie kupią ziemi) te pieniądze na wypłatę kompensat mieszczuchom? Nietrudno przecież obliczyć, ile ludzie na wsi (potencjalni nabywcy ziemi i podstawowa siła robocza) mają pieniędzy. Może na 3 tysiące hektarów, ale pieniądze te są własnością poszczególnych rodzin. A więc, pozostaną też puste sakiewki spragnionych kompensaty.

Pozostanie tylko możliwość pracy na ziemi państwowej (czy do tego zmierza rząd niepodległej Litwy?) Ale będzie już znacznie trudniej, niż w warunkach kołchozu. Bo przecież kołchozy podatku rolnego nie płaciły, odsetki za kredyty były niskie...

Czyją wreszcie ziemię zamierza sprzedawać rolnikom rząd? Od kiedy ta ziemia, zabudowania, domy stały się własnością rządu („dzielnych ludzi")? Litewska ziemia, wyzwolona spod okupacji sowieckiej, rękami mieszkańców Litwy wzniesione budynki (nie tylko na wsi, lecz i w miastach) stały się własnością dzisiejszego rządu. Bo przecież tak jest — właściciel sprzeda lub oddaje za ile chce i komu chce.

Teraz oto będą sprzedawali mieszkańcom Litwy parcele w miastach po astronomicznych cenach. Czyż nie wspaniale? Tylko rządź! Pieniędzy w budżecie i w różnego rodzaju fundacjach zawsze wystarczy. Tylko miej bujną fantazję, na co je wydać (a fantazji jak na razie nie brak).

Wygląda na to, że rząd nasz przymierza się utrzymać jeszcze bardzo długo, a może jest tak wielkoduszny i stara się aby i przyszłe pokolenia żyły w beztroskich warunkach. Za prywatyzowaną obecnie ziemię (która jak już wspomniałem, stała się własnością mężów stanu) dochody będą płynęły co najmniej 50 lat, za domy mieszkalne, przedsiębiorstwa państwowe Wilna, Kowna, Kłajpedy etc. będziemy czerpali zyski co najmniej jeszcze 30 lat... Nie wiadomo tylko, jak będziemy rozwijać rolnictwo, produkcję, naukę. Bo nawet w sowieckim systemie przedsiębiorstwa gromadziły fundusze na rekonstrukcję, modernizację. A dziś kapitał akcjonariuszy za nabywane społeczne mienie trafia do specjalnych funduszy państwowych. Przedsiębiorstwo — państwowe lub państwowo-akcyjne — skąd ma wziąć środki na rekonstrukcję lub nowe technologie? Może znów będzie finansować i nabywać państwo?

Tą dygresją chciałem tylko nieco uspokoić rolników — trwoni się nie tylko gospodarkę rolną. Perspektywy przemysłu również są opłakane. Tylko deputowani, urzędnicy i biurokraci ciągle jeszcze żyjąc w ekstazie, pomnażając swe szeregi, zajęci codziennym użeraniem się o władzę (a ta jest popłatna, to nie to co praca na roli) i stanowiska, nie chcą usłyszeć alarmowego sygnału i poważnie spojrzeć na sprawy gospodarcze.

Czyż nasza przyszłość byłaby tak fatalna?

Przed chwilą usłyszałem w radiu, jak deputowana na spotkaniu z wyborcami, rolnikami w Taurage mówiła: „Nie mam wobec was większych zarzutów". Czyż można wymyślić większe świętokradztwo. Bo przecież jedynym zadaniem deputowanego jest reprezentowanie interesów, dążeń i myśli ludzi, którzy go wybrali. Właśnie tylko wyborcy mogą rościć pretensje wobec deputowanych, a nie odwrotnie. Jakże żywotne są, a dla niektórych miłe sowieckie idee „służenia narodowi".

Zrozumcie, kochani, że bez Waszego udziału nie będzie rzetelnych decyzji, że wszyscy, jak niegdyś w czasach Sajudisu, jesteście odpowiedzialni za los Litwy. Jeśli powyższe decyzje są Wam nie do przyjęcia — zaproście swych deputowanych i powiedzcie, wskażcie, co mają robić. Pośpieszmy się. Po czasie wielu rzeczy nie da się naprawić.

Prof. Kazimierz ANTANAWICZIUS

Kłopoty z końcem świata

WIZJONERZY i przepowiadacze nie obdarzyli go specjalnym zainteresowaniem. Nie zawierał magicznych siódemek, jako liczba nie wykazywał specjalnie dziwnych właściwości. A jednak rok 1989 przyniósł Europie i światu zmiany, o jakich się nikomu przedtem nawet nie śniło. Rok 1992 ma być też pod tym względem dramatyczny i wyjątkowy. A już końcówka drugiego tysiąclecia może się zakończyć dla ludzkości ogólną i nieodwracalną katastrofą.

W roku 989, gdy do końca tysiąclecia brakowało ledwie 11 lat Europę ogarnęła panika. Dawni kronikarze opisali ścinające krew w żyłach sceny w Burgundii, gdzie zabijano się i pożerano nawzajem i gdzie rytualny kanibalizm święcił niewytłumaczalny tryumf. Podczas gdy jedni uciekali się do wielkich zbiorowych modlitw, które miały przynieść ludzkości rozgrzeszenie i łaskę, inni w tym samym czasie tarzali się w rozpuście i głosili rychłe nadejście królestwa szatana. Wzmogły się praktyki satanistyczne, w wielu krajach toczyły się wojny, raz po raz wybuchała zaraza, a po niej epidemia głodu. Minęło tysiąc lat i oto wszystkie te plagi zdają się wracać ze zdwojoną siłą. Świat nie wyzwolił się wcale z widma głodu i wojny, a rosnąca stale liczba zachorowań na AIDS dopełnia ten jakże przerażający obraz. Czyżby koniec tysiąclecia miał jak wtedy zwiastować także kres ludzkiej cywilizacji, od której tylko pokuta lub cud mogłyby nas wyzwolić?

PICO della Mirandoli wieszczył kiedyś, że koniec świata nastąpi dokładnie w roku 1994. Fatima z przepowiedni w roku 1917 datowała go podobnie. Oboje czerpali swoją wiedzę z natchnienia, ale byli też i tacy wróżbici, którzy próbowali podpierać się w takich przypadkach wywodem naukowym.

Wdzięcznym obiektem do podobnych dociekań była i jest od pokoleń piramida Cheopsa. Niepospolite kształty, wymiary i proporcje tego najsłynniejszego chyba na świecie grobowca kazały od dawna domyślać się w nim jakiegoś przesłania dla potomnych. I tak na przykład angielski inżynier budowlany z miasta Leeds, David Davidson, powiada, że kluczem do zrozumienia zagadki przyszłości jest liczba 286,1, a ściślej biorąc jej kolejne krotności. Koło bowiem zakreślone wokół podstawy piramidy liczy sobie dokładnie sto razy tyle jednostek, ile dni mamy w roku. Podobnie dziwne proporcje między krawędziami boków, wysokością i przekątnymi podstawy pozwoliły Davidsonowi wyciągnąć wniosek, że wielki „Cheops" to nic innego jak swoisty kalendarz. Są w nim zapisane daty wielkich wydarzeń historii Egiptu oraz daty równie wielkich przemian, które jeszcze w tym regionie świata — i nie tylko — nadejdą. Posługując się na przykład krotnościami złotej liczby 286,1 łatwo trafić na liczbę 2002, która może właśnie oznaczać datę końca świata. Zdaniem zresztą niektórych, bardziej dokładnych interpretatorów tajemnic starożytności, wydarzenie to można datować na 17 września 2001 roku.

Kataklizmy były zawsze obecne w dziejach. Skoro nigdy nie udawało się opanować do końca potopów, powodzi, trzęsień ziemi, epidemii głodu i wojen uznać trzeba było, nauczyć się chociaż, przewidywania nadejścia najgorszego. Wiedza zwiększa szanse ratunku, pozwala opanować strach, czyni świat bardziej zrozumiałym i łatwiejszym do zaakceptowania. Początkowo czerpano ją z boskich objawień, proroczych snów i narkotycznych wizji. Koniec świata poruszał wyobraźnię najbardziej.

Wiklif, wielki tłumacz Biblii wyznaczył go na rok 1400. Leontius, wielki teolog chrześcijański uznał, że stanie się to raczej w roku 1584. Winston z kolei datował koniec ziemskiego bytowania człowieka na rok 1715, Irving zaś przewidywał, że stanie się to raczej w roku 1835. Krytycznymi datami w innych przepowiedniach miały też być lata 1874 i 1914. Choć ani jedna z tych wróżb się nie sprawdziła, światu nie zabrakło za każdym razem wstrząsów, które miały rozmiar ogólnoświatowej katastrofy. Zwłaszcza wybuch I wojny światowej był tu znamiennym i smutnym przykładem.

WIZJA końca świata nie przestała jednak paraliżować strachem wielu ludzi. Gdy latem 1945 roku stało się jasne, że człowiek wynalazł coś tak potężnego i złowieszczego jak bomba atomowa od razu zrozumiano czym to może, choć nie musi ludzkości grozić. Dziś tak potężne już arsenały jądrowe na świecie mają wystarczającą siłę do rozerwania na kawałki kuli ziemskiej 3 razy pod rząd i to mimo rozbrojeń, częściowych likwidacji tej broni i stałym dążeniu mocarstw, by było jej w magazynach jak najmniej.

Czy jednak bez jakiejkolwiek ludzkiej zgubnej ingerencji światu może grozić zagłada? Czyż Ziemia nie jest wystawiona na uderzenia komet i meteorytów, które mogłyby niespodziewanie zniszczyć na niej wszystko co istnieje? Czy mimo najlepszych chęci nie jesteśmy wystawieni na działanie tajemniczych i potężnych kosmicznych sił, przed którymi nie potrafimy się bronić? Dowiedziono już przecież, że przed 65 milionami lat miała miejsce na naszym globie ogromna katastrofa, kiedy to w wyniku zderzenia Ziemi z potężnym meteorem rozpoczęło się wielkie wymieranie dinozaurów...

Oprócz zjawisk nagłych, nieprzewidywalnych i zupełnie przypadkowych mają miejsce zdarzenia cykliczne, powtarzalne, niezależne od nas, które wpływają w jakiś sposób na nasze życie i to niekiedy bardzo niekorzystnie. Co 11 lat na przykład Słońce przechodzi maksimum swej magnetycznej aktywności. Co 76 lat pojawia się na niebie największa ze znanych nam komet, kometa Halleya. Co 179 lat wszystkie planety w swym ruchu wokół Słońca przechodzą moment w którym ustawiają się jakby w jednej linii. Czy siły wzajemnego przyciągania, te same, które powodują ze strony Księżyca przypływy i odpływy oceanów, nie mogą w jakiś nieznany jeszcze sposób oddziaływać na naszą ziemską egzystencję?

PYTAŃ tego typu jest bardzo dużo. Nauka usiłuje znaleźć na wiele z nich odpowiedź, ale na jednoznaczne wnioski trzeba nieraz czekać bardzo długo. Ci, którzy chcieliby wiedzieć już teraz, uciekają się do przypuszczeń, hipotez i przybliżonych obliczeń. Nikt nie może ręczyć za ich zgodność z rzeczywistością, ale nikt też nie zaprzeczy, że stanowią one doskonałą pożywkę dla naszej ciekawości i wyobraźni.

Ostatnio jedna z takich teorii zaczyna stawać się „modna" w niektórych krajach. Zakłada ona, że w dziejach ludzkości, niezależnie od przyczyny tajemniczego zjawiska, można wyróżnić trzy cykle aktywności społeczeństw spowodowane być może zespolonym oddziaływaniem kosmosu na Ziemię. Zgodnie z tym twierdzeniem mielibyśmy i na przykład podlegać 12, 36 i 144-letniemu rytmowi aktywności wszechświata, czego odbiciem byłyby na naszym globie kolejne wzrosty i spadki liczby zbiorowych katastrof, wojen, rewolucji, niepokojów społecznych, epidemii itp. Do szczególnie ciężkich następstw miałoby dochodzić w chwili największego zbliżenia się owych trzech cykli do siebie. Ostatnia taka triada miała miejsce w historii w latach 1570—1713, 1714—1857 i 1858—2001. Rok 2001 wypada w tych rachunkach najgorzej i fakt jego nieodwołalnej bliskości, zdaniem teoretyków sympatyzujących z tą hipotezą, a obserwowane właśnie na całym świecie konsekwencje: wojna w Zatoce Perskiej, rozpad ZSRR, zmiana systemów politycznych w krajach Europy Wschodniej i Środkowej, wojna w Jugosławii, zjednoczenie Niemiec, tworzenie się nowych globalnych układów sił i napięć, groźba rozprzestrzeniania się broni atomowej wraz z utratą nad nią kontroli.

Czy należy się bać roku 2001? Na to każdy musi odpowiedzieć sobie sam. Zanim to uczyni, warto by pamiętał, że średniowieczny mag i prorok Bengel datował czas Apokalipsy na rok 7777.

Waldemar PŁAWSKI
„Express Wieczorny", 27—29 grudnia 1991 r.

Pomoc dla przyrody i dla nas

Chociaż Wilno jest wielkim miastem przemysłowym, jednakże pod względem ekologicznym sytuacja nie należy tu do najgorszych w republice. Tak scharakteryzował stan rzeczy w stolicy republiki dyrektor Wileńskiej Regionalnej Agencji Ochrony Środowiska J. Dautartas. 7 stycznia na konferencji prasowej dziennikarzy zapoznano z sytuacją w jednym z ośmiu regionów republiki, który obejmuje m. Wilno i rejon wileński, jak też rejony solecznicki, szyrwinicki, trocki i ukmerski, z pracą i problemami agencji.

W regionie działa Elektrownia Elektrenajska mająca renomę ogniska zanieczyszczającego na skalę europejską, jej dymy notują satelity kosmiczne, jednakże w ogóle w rejonach zanieczyszczenia są rozproszone, natomiast wszystkie problemy ekologiczne skupiają się w Wilnie. Tu zaniepokojnie pracowników Agencji budzi środowisko stacji kolejowej, alei Sawanoriu. Na konferencji poinformowano, że obecnie żyjemy o wiele zdrowiej, gdyż zakłady przemysłowe z przyczyn ekonomicznych ograniczyły swą działalność, niektóre zaś pod względem ochrony środowiska osiągnęły znaczny postęp. Jednakże, chociaż na ulicach jeździ mniej samochodów, to jednak spaliny emitowane przez środki transportowe stanowią w Wilnie dwie trzecie zanieczyszczeń powietrza. Sytuacją w stolicy republiki zajmuje się powołany w samorządzie wydział ochrony środowiska (telefon — 61-88-25).

Pracownicy Agencji prognozują, że mogą zaistnieć problemy spowodowane przez powstające firmy, spółki akcyjne, których codziennie rejestruje się w Wilnie średnio po 5. Jeżeli chcą one rozpocząć działalność produkcyjną, to muszą uzyskać osobne zezwolenie Agencji.

Wileńska Agencja Regionalna przeniosła się do nowej siedziby, jej adres: ul. J. Juozapavičiusa 9, tel. 35-80-86. Dyżurny pracownik przez całą dobę będzie przyjmował informację o dostrzeżonych naruszeniach ochrony środowiska w dniach świątecznych i wolnych — nr telefonu 35-58-68.

(ELTA)

Komendantura spełnia zadania

W białej dwupiętrowej willi nad zbiornikiem wodnym w Solecznikach zmienili się gospodarze — zamiast komisariatu wojskowego mieści się tu obecnie Solecznicka Komendantura Rejonowa. Prócz dyżurnego zastaję komendanta Wytautasa ADAMONISA, który zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań.

— Po pierwsze, niedawno odbył się pierwszy pobór młodzieży do czynnej służby wojskowej w ochronie kraju i do służby alternatywnej. Nie był on liczny: dwóch dobrze przygotowanych fizycznie młodzieńców z rejonu służy w Wilnie w siłach szybkiego reagowania, jeden wyraził chęć odbycia służby alternatywnej w gospodarstwie leśnym. Pobór trwał zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej z 10 października ub. roku Szykujemy się do poboru wiosennego, jak wymaga tego tymczasowa ustawa „O służbie w ochronie kraju", na mocy której, notabene, powstała komendantura w Solecznikach.

— Jakie inne zadania spełnia komendantura?

— Wykonujemy pracę mobilizacyjną zgodnie z rozkazem Ministerstwa Ochrony Kraju, prowadzimy ewidencję, szkolenie i pobór młodzieży, kontrolujemy ochronę pogranicza i inne struktury ochrony kraju, przestrzeganie regulaminu zarówno przez wojskowych, jak i pododdziały wojskowe. Komendantura wraz z czterema podobnymi w sąsiednich rejonach należy do gestii Wileńskiej Komendantury Powiatowej, podlegającej z kolei Ministerstwu. Komendantowi rejonowemu podporządkowują się osoby odpowiedzialne za ewidencję poborowych w organizacjach i przedsiębiorstwach.

— Kto powinien odbyć służbę wojskową?

— Prawo przewiduje, że obywatele Litwy, którzy ukończyli 19 lat, o ile są zdrowi — muszą odbyć czynną służbę wojskową. Termin służby — 12 miesięcy, osoby z wyższym wykształceniem będą służyły tylko pół roku. Co prawda na prośbę poborowego wspartą decyzją komisji poborowej młody człowiek może odbyć służbę alternatywną trwającą do 24 miesięcy.

— Dlaczego tak mało młodzieży rekrutowano na jesieni? Może w rejonie jest mało nadających się do służby wojskowej?

— Muszę powiedzieć, że na razie poborowych jest mało, ponieważ do armii sowieckiej rekrutowano od lat 18. Z jej szeregów do rejonu wróciło lub wróci mniej więcej 550 młodzieńców, którzy odsłużyli od 3 miesięcy do dwóch lat. Tym na razie damy spokój. Pracujemy tylko z takimi, którzy nigdzie nie odbywali służby wojskowej.

— A jeżeli młodzieniec odsłużył zaledwie 3 miesiące?

— To krótki okres, jednak złożył on przysięgę na wierność Związkowi Radzieckiemu, a składać dwie przysięgi — nie godzi się. Takich wciąga się w komendanturze na ewidencję, by w razie potrzeby z nimi pracować. Musimy uwzględnić, że wracający do cywila w licznych wypadkach przyjęli już obywatelstwo, przysięgając w ten sposób wierność Republice.

— Jak wygląda u was w rejonie służba alternatywna?

— Zawarto, na przykład, umowę z gospodarstwem leśnym, które potrzebuje 10 osób do pracy. Chłopiec będzie tam pracować i otrzymywać płacę zarobkową, z której potrąci się 15 proc. Mieszkać będzie z rodzicami, wyżywienie też w domu. Na razie taka służba będzie trwała 12 miesięcy, chociaż zgodnie z ustawą może być wydłużona jeszcze o tyleż.

— W tym budynku była wielka kartoteka oficerów rezerwy, co się z nią stało?

— Zatrudniamy pracownika, który odtworzy ewidencję oficerów rezerwy. Później zobaczymy, jeżeli otrzymamy rozkaz — przeszkolimy ich. Jako oficer uważam, że bez przygotowania wojskowy traci kwalifikację. Pracę komplikuje to, że akta personalne oficerów komisariat wojskowy przekazał do okręgu. Lecz dane o oficerach mają też starostwa gmin.

— Czy to znaczy, że pracownicy ewidencji wojskowej zostali w gminach ci sami?

— Niezupełnie. Było zlecenie zwolnić ich z pracy. Lecz zgodnie z rozporządzeniem rządu ewidencją poborowych trzeba się zajmować na miejscach, pracowników finansuje się z budżetu rejonowego. A znaczy, władza rejonowa decyduje, kto z nich będzie pracował. Dokumentację prowadzi się w języku litewskim.

— W tym budynku pracowało 19 osób, a teraz tylko komendant w liczbie pojedynczej.

— Powinniśmy mieć sześciu oficerów i 4—5 pracowników technicznych. Dobieramy kadrę. Mamy poważne wymagania, konieczne jest odpowiednie wykształcenie, znajomość języka państwowego. Co się tyczy narodowości, to niekoniecznie mają to być Litwini.

— Jak pan uważa, co zadecydowało o tym, że pana wyznaczono na to stanowisko?

— Ostatnio pracowałem w Wilnie. W rejonie tymczasem wynikły trudności z kadrą. Urodziłem się tu, znam polski, rosyjski, uważam, że to ważne. Przez dłuższy czas pracowałem zresztą w rejonie solecznickim, wszystkich dobrze znam. Pomyślałem: może rzeczywiście trzeba pomóc. Jestem oficerem rezerwy, kapitanem, mam nadzieję, że odbędę przeszkolenie, by pracować na nowym stanowisku.

Rozmawiał
P. RYNGIEWICZ

Kwiaty Polskie

Jak za dawnych lat bywało...

Był to rok 1988. Okres odradzania świadomości narodu polskiego na Wileńszczyźnie. Przeprowadzano zbiórki w szkołach, klubach, gospodarstwach, osiedlach w rejonie wileńskim. Powstały pierwsze koła Związku Polaków na Litwie. W osiedlu Rudomino na zebraniu założycielskim koła ZPL postanowiono zorganizować zespół amatorski. Z miejsca zaproponowali swą pomoc uczestnicy chóru kościelnego Helena i Wincenty Swatkowscy. W ich rodzinie od lat zbierano i śpiewano stare polskie piosenki. Nadszedł czas, by rodzinne śpiewniki ujrzały szerszy świat! Na pierwsze próby pod kierownictwem nauczycielki Rudomińskiej Szkoły Średniej Ireny Alaszewicz przychodziły rodziny z Rudominy i okolicznych wsi: Swatkowscy, Lachowiczowie, Żabiełowiczowie, Maria Taraszkiewicz, Henryka Wilkin, Genowefa Czereszko, Maria Lebiedź, Halina Jutko, Maria Symonowicz i inni (wybaczą mi pozostali, nie sposób wszystkich wymienić).

Sala Rudomińskiego DK pękała w szwach, były też łzy wzruszenia, gdy zespół „Rudomianka" wystąpił z pierwszym koncertem. Udany debiut zachęcił niejednego, by wstąpić do zespołu.

Szperając w swoich śpiewnikach państwo Swatkowscy znaleźli sporo piosenek o treści obrzędów i tradycji ludowych. Opracowano więc program „Wesele". Uczestnicy zespołu z chęcią przystąpili do pracy, za kilka miesięcy był przygotowany już nowy program, z którym „Rudomianka" wystąpiła w Taboryszkach, Bujwidzach, Rukojniach oraz na I Festynie Kultury Polskiej „Kwiaty Polskie" w Niemenczynie w maju 1989 roku. Wzięło udział 17 polskich zespołów amatorskich, które niczym grzyby po deszczu „wyrosły" w krótkim czasie w rejonie wileńskim. Cieszy się powodzeniem wśród widzów Wileńszczyzny rudomińskie „Wesele". Natomiast samych zespolaków ten program przestał już zadowalać, bowiem podobne „Wesela" mają też w repertuarach „Wileńszczyzna" i „Solczanie".

— Przypomniały mi się obrazki mego dzieciństwa powojennej wsi. W długie zimowe wieczory w izbie zbierały się kobiety i młodzież, przynosząc ze sobą robótki ręczne. Jedne szarpały pióra, inne zaś przędły, szydełkowały, robiły na drutach, haftowały i... pięknie śpiewały. Nieraz takie wieczorki kończyły się prawdziwą zabawą, bo nie omijali takiego domu kawalerowie — mówi kierowniczka zespołu Irena Alaszewicz.

— Na podstawie tych wspomnień przygotowaliśmy nowy program „Podwileńskie wieczorki", do którego dobierały piosenki prawie wszystkie zespolanki, natomiast prowadząca program Danuta Czyczman sama ułożyła przyśpiewki, wiersze i gawędy.

Z satysfakcją ten program obejrzeli wilnianie podczas koncertu „Rudomianki" w Pałacu Kultury Kolejarzy, widzowie ubiegłorocznych Dni Kultury Mniejszości Narodowych w Pałacu Kultury MSW. Oklaskiwali zespół nasi goście z Macierzy — członkowie Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna w Ełku. Upłynęły trzy lata od założenia polskiego folklorystycznego zespołu w Rudominie. Nie ominęły ten zespół trudności dnia dzisiejszego. Nadal brakuje mu kompetentnej pomocy ze strony pracowników kultury. Tym niemniej werwy i zapału do dalszej działalności dodaje „Rudomiance" chęć przekazania dawnych tradycji ludowych młodzieży.

Największym marzeniem każdego uczestnika zespołu w Nowym Roku jest zobaczyć Polskę i tam wystąpić.

Leokadia DROZD

NA ZDJĘCIACH: fragmenty „Podwileńskich wieczorków".
Fot. **Bronisława Kondratowicz**

ROZPORZĄDZENIA I UCHWAŁY RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Rząd Republiki Litewskiej swym rozporządzeniem zobowiązał Ministerstwo Handlu i Zasobów Materiałowych i Ministerstwo Rolnictwa oraz podległe im przedsiębiorstwa państwowe, aby od 8 stycznia 1992 r. dostarczały zakładom żywienia zbiorowego, przede wszystkim stołówkom robotniczym i innym zakładom typu zamkniętego, tańsze mięso i półwyroby z mięsa, ze względu na to, że potrawy mięsne w placówkach żywienia zbiorowego sprzedawane są bez talonów ogólnych.

W związku z liberalizacją cen artykułów żywnościowych zobowiązać kierowników państwowych i państwowo - akcyjnych przedsiębiorstw, jak też zalecić kierownikom innych przedsiębiorstw, by obniżyli koszty żywienia pracowników w stołówkach i bufetach zakładowych, przeznaczając ze środków przedsiębiorstw na jednego pracownika do 150 rubli miesięcznie.

Kompensaty przeznaczane ze środków przedsiębiorstw na obniżenie kosztów żywienia pracowników w stołówkach i bufetach (na jednego pracownika do 150 rubli miesięcznie) nie podlegają obłożeniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Rząd Republiki Litewskiej postanowił wypłacać dzieciom żołnierzy (podlegających obowiązkowi służby wojskowej), czynnej służby w ochronie kraju comiesięczny zasiłek w wysokości minimalnego poziomu utrzymania.

Zasiłek ten wypłaca się również dzieciom żołnierza z wcześniejszego (byłego) małżeństwa i nieślubnym, za których ojca został on uznany w trybie ustalonym przez ustawy.

PKS-em Z BIAŁEGOSTOKU NA LITWĘ

Aktualnie komunikacja prowadzona jest do Wilna i Szawel.

Odjazd z Wilna do Białegostoku godz. 8.00 i 22.10.

Z Białegostoku do Wilna godz. 8.20 i 21.00.

Odjazd z Białegostoku do Szawel przez Kowno o godz. 19.30. Z Szawel do Białegostoku godz. 21.00.

Autokary Przedsiębiorstwa Białostockiego kursują przez dzień na przemian z litewskimi.

AUTOKAREM DO KOPENHAGI

11 stycznia z Wileńskiej Stacji Autobusowej wyrusza próbny rejs luksusowego autokaru na trasie Wilno — Warszawa — Berlin — Kopenhaga. Bilety są do nabycia w kasach stacji. Ceny biletów są następujące: do Warszawy — 33 USD, do Berlina — 66 USD i do Kopenhagi — 115 USD.

Inf. wł.

KOLĘDY W KOŚCIOŁACH WILEŃSKICH

Najpiękniejsze polskie kolędy będzie śpiewał chór w dniu 12 stycznia (niedziela) o godz. 17 w kościele Św. Rafała.

Natomiast w ostatnią niedzielę stycznia o godz. 17.30 w kościele Św. Piotra i Pawła na Antokolu oraz w kościele Św. Ducha (podominikański) chóry tych świątyń zaprezentują również wiązanki polskich kolęd.

Inf. wł.

APTECZKOWY SKARBIEC

STARODAWNY ŚRODEK OD REUMATYZMU

Roztopić herbatnią łyżkę śmietankowego masła i rozetrzeć je z gąbką rzeczną na kaszę. Mieszanką tą należy na noc natrzeć chore miejsce i owinąć flanelą. Wystarczy zrobić to jeden raz. Gdybyście jednak znów poczuli bóle, powtórzcie seans leczenia, ale dopiero po upływie tygodnia. Nie należy częściej wcierać mieszanki gąbki rzecznej i masła, gdyż może to powodować podrażnienia skóry i wysypkę. W trakcie nacierania skóra płonie.

CZĘSTO STOSOWANY LUDOWY ŚRODEK OD REUMATYZMU

Do butelki po szampanie z dobrym korkiem należy wlać 200 gramów oliwkowego oleju (można też z mniejszym co prawda efektem zamienić olej prowansalską oliwą). Do tego trzeba dodać od dziesięciu do dwudziestu strączków czerwonej papryki (od ilości papryki zależy moc specyfiku), dodajemy jeszcze 200 gramów dobrze, oczyszczonej nafty i wszystko dobrze wstrząsamy. Specyfik powinien przez dziewięć dni stać w dobrze ogrzanym miejscu, nie zapominajmy go codziennie dobrze wstrząsać. Otrzymaną mieszanką nacieramy na noc bolące miejsca. Rano obowiązkowo musimy wkładać ciepłą bieliznę i wełniane skarpetki.

NAGRODA DLA WILNIANINA

Redaktorowi ukazującej się w Wilnie żydowskiej gazety „Jeruszalajim d'Lita" Grigorijowi Smolakowowi przyznano doroczną premię Światowego Kongresu Kultury Żydowskiej za prace w dziedzinie kultury. Nagrodami w 1991 r. wyróżniono ogółem 4 osoby.

G. Smolakow publikował swe prace w różnych państwach — Litwie, USA, Polsce, Szwecji, Rosji, Australii. Dotyczyły one tematyki wspólnoty żydowskiej Litwy. W 1988 r. ukazała się jego książeczka w języku litewskim „Konfrontacja" o przeżyciach autora w latach okupacji hitlerowskiej. Obecnie przygotowuje się ją do druku w Niemczech.

(ELTA)

Fot. A. Ostaszenkowa

Telewizja

CZWARTEK, 9 STYCZNIA

LTV-1

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Pamiętaj o sobie. 8.35 — Zdrowie. 9.05 — Szkic TV. 9.50 — Ojczyzna. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik wieczorny (ros.). 18.20 — Studio polskie. 18.30 — „Ażuoliukas" śpiewa kolędy. 18.55 — Polityka. 19.15 — Na całe życie. 19.45 — Koncert. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Stanowisko premiera. 21.30 — Koncert. 22.00 — Brzeg. 23.15 — Dziennik wieczorny.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Przyjemne z pożytecznym. 11.00 — „Na krawędzi mroku" (3) — serial sensacyjny prod. angielskiej. 11.50 — „Po sześćdziesiątce" — magazyn dla wszystkich. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Telemuzak" — magazyn muzyki rozrywkowej. 19.05 — Laboratorium — Spalanie. 19.25 — „Podróże do Polski" — reportaż. 19.45 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Na krawędzi mroku" (3) — serial sensacyjny prod. angielskiej. 22.00 — „ABC ekonomii" 22.10 — Program publicystyczny. 22.30 — „Pegaz". 23.00 — Widowisko publicystyczne. 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.10 — „Family album". 0.35 — Serwis BBC.

Moskwa I

6.00 — Poranek. 8.30 — Film dok. 9.00 — Film anim. 9.25 — Film fab. 10.45 — Festiwal programów TV dla dzieci i młodzieży. 11.15 — R. Strauss. 12.00 — Program inform. 12.20 — Dzieje pewnego benefisu. 13.40 — Film naukowo - popularny. 14.00 — Handel. 14.15 — Rozmaitości TV. 15.00 — Jesień życia. 15.35 — Koncert. 15.45 — Film TV. 16.50 — TV film fab. „Noworoczne przygody Maszy i Wiki". 18.00 — Program inform. 18.20 — Do lat 16 i starszych. 19.00 — Film anim.

* * *

19.10 LTV-2. Filmy anim. 19.30 — Przegląd krajowy. 20.00 — Film fab. „Dallas". Odc. 3. 21.00 — Program inform. (M.). 21.35 — 100-lecie Teatru Państwowego Litwy. 22.45 — Aleja Laiswes. Wiadomości z Kowna.

* * *

22.50 — Świąteczny program muzyczny. 24.00 — Program inform. 0.20 — Program sportowy. 1.00 — Prognoza muzyczna. 1.25 — Kompozycja poetycka.

TV Rosji

8.00—8.30 — Język hiszpański. 9.00 — „Bez retuszu". 10.00 — Filmy R. Bykowa „Uwaga, żółw". 11.45 — Angielski humor. 13.00 — Festiwal muzyczny w Jekatierynburgu. 13.40 — W objektywie — zwierzęta. Lisy. 14.00 — Wieści. 16.00 — „Życie i przygody czterech przyjaciół". „Serdeczni wrogowie". 16.35 — Film TV. 17.00 — Program art.-publ. 17.45 — Filmy J. Podnieksa „Koniec imperium". 18.45 — W parlamencie Rosji. 19.00 — Studio „Notabene". Galeria Izmaiłowska. 19.40 — Uwaga, fotografuję. 19.55 — Reklama. 20.00 — Wieści. 20.20 — Noworoczny pieróg. 20.30 — SKW. 20.40 — Film fab. „Santa Barbara". Odc. 5. 21.30 — Na sesji Rady Najwyższej Rosji. 21.55 — Piąte koło. 22.55 — Reklama. 23.00 — Wieści. 23.20 — Reklama. 23.25 — Piąte koło — cd.

PIĄTEK, 10 STYCZNIA

LTV-1

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Polityka. 8.40 — Na całe życie. 9.00 — Pod własnym dachem. 10.00 — Program dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik wieczorny (ros.). 18.20 — Studio polskie. 18.30 — Koncert. 19.00 — Z wizytą u premiera. 20.00 — Nasz elementarz. 20.05 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Koncert. 21.40 — Film fab. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — Szkoła dla rodziców. 11.00 — „Bill Cosby show" — serial prod. USA. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.15 — Dla najmłodszych: „Ciuchcia". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Piłkarska kadra czeka". 18.45 — „Klub dobrej książki". 19.10 — „Bill Cosby show" — serial prod. USA. 19.35 — „Raport". 20.00 — „Reflex" — program publicystyczny. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Magnat prasowy" (6 ost.) — serial prod. australijskiej. 22.00 — „Polskie ZOO" (Powtórzenie). 22.15 — Zespół „Zapis" przedstawia... 22.55 — „Rock w Rio". 24.00 — Wiadomości wieczorne. 0.25 — Wieczór konesera.

Moskwa I

6.00 — Poranek. 8.30 — Film dok. 9.00 — Film anim. 9.20 — Film fab. „Bardzo stara bajka". 10.55 — Festiwal programów TV dla dzieci i młodzieży. 12.00 — Program inform. 12.20 — Klub podróżników. 13.20 — Zdrowie. 13.50 — Brydż. 14.15 — Nowości giełdowe. 14.45 — Biznes. 15.00 — Program inform. 15.20 — Koncert kameralny. 15.45 — Film dok. 15.55 — Film fab. „W związku z okolicznościami rodzinnymi". Odc. 2. 17.00 — Noworoczne show. 18.00 — Program inform. 18.20 — Program sportowy.

* * *

18.35 — LTV-2. Film anim. 18.45 — Koncert. 19.15 — Przegląd krajowy.

* * *

19.45 — Program VID: Pole cudów. 20.45 — Dobranocka. 21.00 — Program inform. 21.35 — VID. 1.10 — Film dok.

POTRZEBNA

jest pomoc domowa do starszej osoby. Zapewniam zakwaterowanie z wyżywieniem. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Oferty kierować: Warszawa, tel. 641-01-36.

Wyrazy głębokiego współczucia Stanisławowi LACHOWICZOWI z powodu zgonu Matki składa zespół Szumskiej Szkoły Dziewięcioletniej

Wyrazy głębokiego współczucia ukochanej Wychowawczyni Elanie PROCHOROWEJ z powodu zgonu Matki składają uczniowie klasy 11 b Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza i ich rodzice

Konkurs

Do wygrania 10 zaproszeń do Polski

Każdy, kto prześle przynajmniej 20 dowcipów i kawałów bierze udział w losowaniu

TEMATYKA KAWAŁÓW I DOWCIPÓW DOWOLNA

Prosimy pisać po polsku lub rosyjsku do 15 lutego 1992 r. (podając dokładne swoje dane) pod adresem: Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „PLASTIC", 62-510 Konin, ul. Poznańska 74, Polska.

KTO URODZIŁ SIĘ 9 STYCZNIA

Posiadają delikatną konstrukcję psychiczną. Są obdarzeni dużą fantazją. Nie naśladują utartych wzorców, lecz wnoszą wiele oryginalności. Dochodzą często do znacznych sukcesów w dziedzinach artystycznych. Charakteryzują się zmiennością nastrojów, na co nie mają większego wpływu.

Powinni zwalczać w sobie takie wady, jak: nieszczerość, impulsywność, wybuchy agresji. Te ostatnie mają miejsce zazwyczaj w stosunku do osób słabszych lub od nich uzależnionych.

Kalendarium

* Czwartek (9.I) jest 9 dniem 1992 r. Do końca roku 356 dni.

* Znak Zodiaku — Koziorożec.

* Imieniny: Marcjanny, Juliana, Marcelego.

* Wschód Słońca — 8.40, zachód — 16.13. Długość dnia 7 godz. 33 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 9 stycznia zachmurzenie, krótkotrwałe opady. Wiatr południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 2—4 stopnie ciepła.

W ciągu dwóch następnych dni lokalne opady, temperatura w nocy 2—7, w dzień 0—5 stopni mrozu.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.
Indeks 67218
Cena 56 kop. (7 kop. akcyza).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 68
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-84, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-79.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.